

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
17.11.2025

Nr 266 (5723)
Nakład: 4.760 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

SPORT

Wygrana Romanowskiego. W hali Netto Arena odbyła się gala XTB KSW 112 **str. 13**



Renta wdowia. ZUS odrzucił 10 proc. wniosków

Najczęstszą przyczyną odrzucenia wniosku jest pobieranie zbyt wysokiego świadczenia - powyżej trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5636,73 zł. Od decyzji ZUS przysługuje odwołanie **str. 6**

Kraj. Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro czeka na rozwój sytuacji. **str. 7**

Świat. Donald Trump podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli” **str. 8**

PRZYRODA MINISTERSTWO KLIMATU NIE REZYGNUJE Z POMYSŁU

Jak uratować Park Doliny Dolnej Odry

Bogna Skarul
Region

Prezydent Karol Nawrocki zablockował powołanie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry. Zrobił to nie patrząc na głosy mieszkańców, samorządów i parlamentu. Ministerstwo klimatu i środowiska ma już trzy propozycje wyjścia z tej sytuacji.

- Mamy wyjście, a nawet trzy wyjścia - mówi Paweł Marciniak, rzecznik prasowy Ministerstwa Klimatu i Ochrony Środowiska i zapowiada wizytę na Międzyodrzu ministerki klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kłoskiej, która właśnie z samorządowcami chce przedyskutować każdą z trzech możliwości. - Bo nam naprawdę zależy na ochronie tego terenu - podkreśla.

Co to za propozycje?

Pierwsza możliwość to powiększenie istniejącego parku narodowego - dotyczy to może na przykład Wolińskiego Parku Narodowego.

Drugą możliwością jest utworzenie na Międzyodrzu dużego rezerwatu przyrody.

Z kolei trzecią opcją jest stworzenie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie.

- Ale każdy z tych pomysłów ma swoje wady i zalety - mówią przedstawiciele ministerstwa klimatu.

Wadą pierwszego pomysłu, czyli na powiększenie istniejącego już parku narodowego, są trudności w jego zarządzaniu i marka tego obszaru. Natomiast powołanie tam rezerwatu powoduje, że teren podlegałby lokalnym władzom (np. województwu), a poza tym rezerwatem rządzą inne zasady prawne.

- Jednak w obu tych przypadkach nie jest potrzebna zmiana ustawy, a jedynie decyzja Rady Ministrów - pod-

W Szczecinie jest prawie 400 miejsc schronienia. Nie wszystkie nadają się do użytku **str. 3**

Upiorny budynek w końcu znalazł swojego nabywcę **str. 4**

Kierowca autobusu gwałtownie zahamował. Ucierpiała pasażerka **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



kreśla Paweł Marciniak. - Prezydent nie może tego zawetować.

Z kolei opcja obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej też nie jest pewna.

- Choć wymaga zebrania 100 tysięcy głosów obywateli, co jest pewną trudnością. Poza tym ten obywatelski nowy projekt ustawy ponownie znalazłby się na biurku Karola Nawrockiego - zauważa Paulina Hennig-Kłoska.

Twierdzi więc, że prezydent mógłby jej także nie podpisać, choć dodaje jednak, że w tym wypadku odrzucenie woli dużej grupy obywateli byłoby politycznie trudniejsze. Trzeba tu jednak dodać, że 70 proc. respondentów w badaniu ogólnopolskim poparło utworzenie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry. Tylko 13 proc. było przeciw, a 17 proc. nie miało zdania.

W bezpośrednim sąsiedztwie poparcie dla utworzenia Parku Narodowego było najwyższe. Za utworzeniem parku opowiada się 86 proc. mieszkańców województwa zachodniopomorskiego, 94 proc. szczecinian, 92 proc. osób z powiatu polickiego i 84 proc. z powiatu gryfińskiego.

Rozżalony wojewoda

- Prezydent Nawrocki wbrew decyzji mieszkańców Pomorza Zachodniego zawetował ustawę o powołaniu Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry. Tym samym przekreślił dotychczasową pracę grupy inicjatywnej, samorządów i mieszkańców gmin, na terenie których park miał powstać - skomentował decyzję odmowną prezydenta, Adam Rudawski, wojewoda zachodniopomorski. ©©

Więcej str. 4



Dolina Dolnej Odry to kraina torfowisk, podmokłych łąk, rozlewisk, jezior i płątaniny kanałów, w większości niedostępna dla ludzi

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek
- Technologia to tylko narzędzie. prawdziwy kapitał to zaufanie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

17 LISTOPADA

Międzynarodowy Dzień Studenta upamiętniający krwawo stłumioną demonstrację czechosłowackich studentów przeciwko nazistowskiej agresji z 1939 roku; święto obchodzone z inicjatywą Europejskiego Forum Studentów

POLSKA

1370

Ludwik Węgierski został królem Polski.

1918

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego.

1945

W Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie wystawiono pierwsze przedstawienie w języku polskim.

1972

Ministerstwo Łączności wydało rozporządzenie o wprowadzeniu od 1 stycznia 1973 roku systemu kodów pocztowych.

1989

W Warszawie zdemontowano pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, a plac jego imienia przemianowano na Plac Bankowy.

1989

Wyemitowano ostatnie główne wydanie Dziennika Telewizyjnego.

ŚWIAT

3 p.n.e.

Według obliczeń Klemensa z Aleksandrii data narodzin Jezusa Chrystusa.

1800

Kongres Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy zebrał się na obradach w Waszyngtonie.

1869

Otwarto Kanał Sueski.

1939

Dwa dni po pogrzebie zabitego przez Niemców studenta Jana Opletala, w czasie którego doszło do protestów przeciwko niemieckiej okupacji Czech i Moraw, z rozkazu Adolfa Hitlera zamknięto czeskie (czeskojęzyczne) wyższe uczelnie, aresztowano setki studentów i wykładowców, a 9 z nich zostało straconych.

1970

Douglas Engelbart opatentował mysz komputerową.

2019

W chińskim Wuhan stwierdzono pierwszy przypadek zachorowania na COVID-19.

Dla żołnierza prośenie o pomoc nie jest oznaką słabości, tylko dojrzałości

Mira Suchodolska
Rozmowa

z dr Radosławem Tworussem, konsultantem krajowym ds. obronności w dziedzinie psychiatrii

Wojsko w Polsce ma dostęp do odpowiedniej opieki psychologicznej i psychiatrycznej?

W Polsce nie ma specjalnych, dedykowanych struktur psychiatrycznych czy psychologicznych wyłącznie dla wojska. Żołnierze korzystają z systemu ubezpieczenia powszechnego, tak jak wszyscy obywatele. Co prawda, w wojsku pracuje około 600 psychologów, to duża liczba, ale w chwili obecnej z różnych przyczyn nie jest w stanie zabezpieczyć w wystarczający sposób potrzeb całej armii. Brakuje szczegółowych badań, które określiłyby, jak wygląda kondycja psychiczna polskich żołnierzy oraz zasoby, jakimi dysponuje pion psychologiczny. W Polsce ciągle dominuje przekonanie, że żołnierz ma być „twardy”, nie okazywać emocji, nie prosić o pomoc. To mit, który niszczy od środka. Armia to nie fabryka bezdusznych maszyn, tylko ludzie, którzy przeżywają strach, stratę, frustrację czy przeciążenie. Brak systemowych badań psychicznych i realnej opieki nad stanem psychicznym żołnierzy sprawia, że wielu z nich po prostu się wypala - albo odreagowuje w sposób destrukcyjny.

Czy wiemy, ilu żołnierzy korzysta z pomocy psychologów i psychiatrów, i jakie są główne problemy?

Nie ma systematycznych, kompleksowych badań. Wiemy jedynie na podstawie dużego badania EZOP II, że w społeczeństwie dominują zaburzenia nerwicowe i uzależnienia, głównie od alkoholu. Skoro wojsko rekrutuje się z tego społeczeństwa, to naturalnie wśród żołnierzy też występują osoby z tymi problemami, choć nie znamy dokładnej skali.



Adam Cieślak: dominuje przekonanie, że żołnierz ma być „twardy”, nie okazywać emocji, nie prosić o pomoc

W debacie publicznej często pojawia się temat „pijanych żołnierzy”. Czy to rzeczywiście duży problem?

Nie. To mit, który medialnie się sprzedaje, ale nie oddaje rzeczywistości. W wojsku nie ma powszechnego alkoholizmu. Oczywiście zdarzają się przypadki nadużyć - jak w każdej grupie zawodowej - ale przedstawianie tego jako normy jest nieuczciwe. Problemem nie jest alkohol, tylko brak badań problemów zdrowia psychicznego w wojsku, co pozwoliłoby na wdrażanie na odpowiednim etapie programów profilaktycznych i terapeutycznych.

Czyli bardziej niż alkohol problemem jest brak wsparcia psychologicznego?

Dokładnie tak. Alkohol to często objaw, nie przyczyna. Jeśli żołnierz nie ma z kim porozmawiać, jeśli w jego jednostce nie ma psychologa lub jeśli boi się do niego pójść, to zaczyna radzić sobie sam - najczęściej źle. To nie kwestia słabości, tylko braku systemu, który by go chronił.

Jak wygląda dziś system badań psychicznych w wojsku?

Trudno powiedzieć, że on istnieje jako globalne rozwiązanie systemowe. Mamy badania przy przyjęciu do służby i okresowe kontrole tego stanu w sytuacjach wyznaczenia

do nowych zadań, np. wyjazdu na misję, ale one są często czysto formalne - „zrób, podpisz i idź dalej”. Nie ma w tym realnego dialogu ani pogłębionej diagnozy. Żołnierz, który ma problemy emocjonalne, często w ogóle ich nie ujawnia, bo boi się, że zostanie uznany za „niezdolnego do służby”.

To w jaki sposób wojsko radzi sobie z tymi wyzwaniami?

Żołnierze mają dostęp do pomocy zdrowotnej na równi z innymi obywatelami. Jeśli ktoś zgłasza się do lekarza psychiatry czy psychologa, to jest odpowiednio kierowany na terapię. Najważniejsze jest jednak to, że nie istnieje specjalny system monitorowania czy badań kondycji psychicznej armii, co utrudnia skuteczne działania profilaktyczne.

Co należałoby zmienić w pierwszej kolejności?

Po pierwsze - wprowadzić rozwiązania systemowe - badanie kondycji polskiej armii, a na podstawie wyników z ta-

Armia to nie fabryka bezdusznych maszyn, tylko ludzie, którzy przeżywają strach, stratę, frustrację czy przeciążenie

kich badań wprowadzać programy profilaktyczne i terapeutyczne oraz po czasie oceniać ich skuteczność. Po drugie - zmienić kulturę w armii: pokazać, że prośenie o pomoc nie jest oznaką słabości, tylko dojrzałości.

Czy polska armia jest gotowa na takie zmiany?

Jest gotowa, ale musi tego chcieć na poziomie dowództwa. Oficerowie coraz częściej rozumieją, że psychika to część gotowości bojowej. Jeśli żołnierz jest stabilny emocjonalnie, to reaguje szybciej, lepiej współpracuje i ma mniej ryzyko popełnienia błędów. To nie jest „miękki temat”, ale kwestia bezpieczeństwa narodowego.

A co z uzależnieniami? Ilu żołnierzy korzysta z terapii odwykowych?

Nie potrafię podać dokładnych statystyk, ale wiem, że tacy pacjenci się zdarzają. Kluczowe jest to, że jeśli żołnierz zgłosi się po pomoc i przejdzie terapię, zachowując abstynencję, to może wrócić do służby. Problemem jest raczej to, że wielu ukrywa swoje problemy ze strachu przed konsekwencjami, co jest poważnym wyzwaniem.

Czyli w rzeczywistości możemy mieć wielu żołnierzy z problemami, o których nie wiemy?

Tak, niestety. Dlatego tak ważne są badania i systemy profilaktyki, które pomogłyby identyfikować i wspierać tych, którzy tego potrzebują.

A jak wygląda kwestia dostępności do specjalistów? Ilu z nich pracuje w wojsku?

Nie ma specjalistów dedykowanych wyłącznie wojsku. Żołnierze korzystają z pomocy dostępnej w ramach systemu publicznego, czyli takich samych placówek jak cywile. Jednak w wojsku jest około 600 psychologów, co jest liczbą wystarczającą do pokrycia potrzeb, przy założeniu odpowiedniej organizacji i działań profilaktycznych.

Czyli jeden psycholog przypada na około 330 żołnierzy?

Tak, w przybliżeniu. To relatywnie niewiele, ale weźmy pod uwagę, że nie wszyscy mają poważne problemy, a wielu korzysta z pomocy okazjonalnie.

Jak duży jest w wojsku problem z alkoholem i narkotykami?

Z dostępnych danych wynika, że więcej jest zdarzeń z udziałem alkoholu niż narkotyków. Narkotyki są trudniejsze do zdobycia, chociaż też się zdarzają. Właściwie, wśród żołnierzy można znaleźć osoby korzystające z obu substancji, często jednocześnie.

W Polsce istnieją badania dotyczące kondycji psychicznej armii?

Niestety, obecnie nie. Władze i instytucje nie prowadzą takich szczegółowych analiz, co jest dużym brakiem. Wiedza o tym, jak wygląda stan zdrowia psychicznego żołnierzy, jest kluczowa dla tworzenia skutecznych programów wsparcia.

Jakie działania by pan proponował, aby poprawić sytuację?

Przede wszystkim konieczne jest przeprowadzenie kompleksowych badań, które określa stan psychiczny armii. Potem należy zintegrować i rozbudować pion zdrowia psychicznego w wojsku, tworząc system profilaktyki i opieki, który będzie dostępny, wysokiej jakości i anonimowy. Dodatkowo ważne jest uświadamianie żołnierzy, że korzystanie z pomocy nie oznacza zagrożenia dla ich kariery.

PTo, o czym pan mówi, to dla żołnierzy bajki...

Potrzeba edukacji o uzależnieniach, zaburzeniach psychicznych i o tym, że szukanie pomocy to odważny krok, a nie powód do wstydu czy obaw o służbę. Ważne jest także zapewnienie dostępności specjalistów, w tym seksuologów czy terapeutów, aby wsparcie było kompleksowe. PAP

nasz REGION

SZCZECIN

W piątek, 28 listopada rusza Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy. Potrwa do 21 grudnia. W alei Kwiatowej, na placu Adamowicza i placu Lotników stanie blisko 90 drewnianych domków. Odwiedzający znajdą w nich wszystko, co potrzebne, by przygotować się do niezapomnianych Świąt Bożego Narodzenia – od upominków po zimowe smakołyki. **MP**



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Tak się szykujemy na wypadek katastrofy

Mariusz Parkitny
Szczecin

W Szczecinie jest teoretycznie ponad 400 miejsc, które w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia ludności mają dać schronienie mieszkańcom. Teoretycznie, bo trwają analizy ich przydatności.

Po ataku Rosji na Ukrainę sprawa obrony cywilnej znów stała się bardzo aktualna. Jak przygotowany jest Szczecin?

Z opracowania Ryszarda Słoki, sekretarza miasta wynika, że w Szczecinie jest 339 obiektów budowlanych, które do dnia wejścia w życie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej pełniły funkcje budowli ochronnych, w tym 182 schrony pod budynkami, 37 schronów wolnostojących oraz 120 ukryć wolnostojących.

- Dodatkowo, na obszarze Gminy Miasto Szczecin znajduje się 80 ukryć do doraźnego przygotowania. Są to miejsca obecnie wykorzystywane jako podziemne garaże wielkopowierzchniowe. Aktualnie przebiega proces weryfikacji i sprawdzenia tych obiektów pod względem spełniania lub możliwości spełnienia warunków dla obiektów zbiorowej ochrony - wyjaśnia sekretarz miasta w odpowiedzi na interpelację radnego Przemysława Słowika.

Ale sprawa nie jest taka prosta. Ryszard Słoka przyznaje, że dopiero po zakończeniu procesu weryfikacji stanu budowli ochronnych możliwe będzie określenie, ile obiektów spełnia wymogi budowli ochronnej: schronu bądź ukrycia oraz jaka ich ilość wymaga dalszych ekspertyz, remontów,



FOT. GS24.PL/ARCHIWUM

W Szczecinie jest prawie dwieście schronów. Trwa sprawdzanie, czy dają odpowiednią ochronę

określonych nakładów finansowych, dostosowujących je do wymogów, określonych w rozporządzeniu MSWiA

w sprawie kryteriów uznawania obiektów budowlanych albo ich części za budowle ochronne.

- Aktualnie Gmina Miasto Szczecin realizuje czynności wynikające z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej polegające na sprawdzeniu obiektów budowlanych pod względem spełniania lub możliwości spełnienia warunków dla obiektów zbiorowej ochrony. Proces przeglądów będzie realizowany również w kolejnych latach i będzie obejmował wszystkie istniejące obiekty budowlane mogące służyć ochronie mieszkańców. Równolegle przebiegać będzie proces modernizacji i remontów tych obiektów, dla których przystosowanie do funkcji ochronnych jest możliwe - dodaje.

Szczecin złożył do wojewody zachodniopomorskiego trzy wnioski o pieniądze z budżetu państwa na realizację zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, zawierające 72 pozycje wydatków. Wnioski zostały zaakceptowane i otrzymały dofinansowanie. Kolejne dwa wnioski na dziewięć zadań są już u wojewody i oczekują na rozpatrzenie.

Chodzi m.in. o pieniądze na ekspertyzy obiektów budowlanych lub ich części, które mają spełniać rolę budowli ochronnych (schronów lub ukryć), zakup sprzętu, który ma pomóc w ewakuacji mieszkańców czy służyć wyposażeniu miejsc doraźnego schronienia, przedsięwzięcia związane z edukacją mieszkańców, szkolenia podmiotów ochrony ludności oraz kadry organu ochrony ludności. Ponadto wyposażone są magazyny w narzędzia i sprzęt, który będzie wykorzystywany w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia ludności.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolic (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie – jak dotąd – wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet. We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest – według wytycznych programu – dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy.

– Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłacało. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! – cieszy się pan Paweł. – Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, чисто w kotłowni i więcej czasu dla siebie – opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Czyste Powietrze w gminie Zapolicy

Gmina Zapolicy w 2019 r. zawarła z WFOŚiGW w Łodzi porozumienie ws. wspólnej realizacji PP Czyste Powietrze. Od początku trwania programu wnioskodawcy z Gminy Zapolicy złożyli 435 wniosków, zawarli 386 umów i zrealizowali 246 przedsięwzięć. Kwota wypłaconych dotacji wynosi ponad 4 875 000,00 zł. W Urzędzie Gminy Zapolicy uruchomiono punkt konsultacyjno-informacyjny, prowadzone są działania promocyjne i edukacyjne zachęcające do termomodernizacji budynków. Zakupiono również 3 czujniki jakości powietrza oraz dron do identyfikacji punktowych zanieczyszczeń powietrza, co ułatwi walkę ze smogiem. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja – dodaje na koniec.

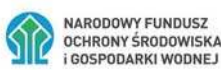
Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania – obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania
 - dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



**UWAGA,
KONKURS!**

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
**hulajnoga
elektryczna!**

Kierowca autobusu zahamował gwałtownie, ale kary może uniknąć

Mariusz Parkitny
Szczecin

To nieczęsta sytuacja. Kierowca autobusu miejskiego, który spowodował wypadek, może uniknąć kary. Zdaniem prokuratury są ku temu ważne powody.

Prokurator Rejonowy Szczecin - Zachód skierował do sądu wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego wobec kierowcy autobusu miejskiego, który spowodował wypadek w ruchu lądowym.

6 lutego 2025 r. 36-letni Dariusz P., kierował autobusem komunikacji miejskiej linii 69, jadąc ulicą Przyjaciół Żołnierza i gwałtownie zahamował. W następstwie tego manewru pasażerka autobusu przewróciła się i doznała poważnych obrażeń, między innymi w postaci złamań kości czaszki.

Dariusz P. przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyraził skruchę. Podejrzanym w chwili wypadku był trzeźwy. Nie był

dotąd karany sądowo ani za wykroczenia drogowe.

Prokuratura chce dla kierowcy warunkowe umorzenie na rok, orzeczenie nawiązki na rzecz pokrzywdzonej oraz zasądzenie kosztów postępowania, w tym opłaty sądowej.

W dużym skrócie warunkowe umorzenie oznacza, że podejrzany co prawda dopuścił się przestępstwa, ale z powodu na szereg okoliczności może uniknąć kary i w okresie próby nie popełni podobnego przestępstwa. - Prokurator dokonując wszechstronnej analizy zgromadzonego materiału dowodowego uznał, że w sprawie zachodzą przesłanki umożliwiające warunkowe umorzenie postępowania karnego prowadzonego wobec podejrzanego. Wątpliwości nie budziła wina, jak i sprawstwo podejrzanego. Za skierowaniem do sądu wniosku o warunkowe umorzenie przemawiały również warunki i właściwości osobiste Dariusza P. - wyjaśnia prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Ostateczną decyzję podejmie sąd.

Budynek, w którym miało straszyć, w końcu sprzedany

Mariusz Parkitny
Szczecin

Chodzi oczywiście o nieruchomości przy ulicy Komuny Paryskiej w Szczecinie. Pisałszy o nim wielokrotnie, nawet z wątkami nadprzyrodzonymi.

Kilka wcześniejszych prób było nieudanych. Dobrą wiadomość głosił Łukasz Kadłubowski, zastępca prezydenta Szczecina.

- Budynek przy Komuny Paryskiej 2, 3 sprzedany! Po latach zaniedbań i problemów nieruchomości wreszcie trafiła w ręce nowego właściciela - firmy specjalizującej się w rewitalizacji trudnych obiektów. To duża szansa na zmianę miejsca, które od lat było jednym z najbardziej problematycznych w okolic - cieszy się Kadłubowski.

Nieruchomość została sprzedana za 5 mln zł. Nowy nabywca planuje tu gruntowną modernizację i pozostawienie funkcji mieszkaniowej.

Od kilku lat budynek był pustostanem. Ale zanim do tego doszło, o mieszkańcach tej nieruchomości było głośno. Część lokatorów z powodu nadużywania alkoholu i innych substancji, dawała się we znaki pozostałym. Interwencje policji w sprawie awantur, dewastacji były na porządku dziennym.

Imprezowi lokatorzy niewiele sobie z tego robili. Nie opuszczali ich też wyobrażenia.



FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ/GS ARCHIWUM

Taką, mało zabawną fantazję mieli mieszkańcy bloku przy ul. Komuny Paryskiej

Publicznie opowiadali, że w budynku jest duch, który uprzykrza im życie.

O nieruchomości było też głośno, gdy mieszkańcy powiesili na gałęziach pobliskiego drzewa, wszystkie niepotrzebne rzeczy, które wyrzucali z okien na podwórko, na czele z rowerem, puszkami, fragmentami mebli, butelkami.

Działo się to jeszcze w 2021 r. Oto co wtedy pisaliśmy.

- Drzewo ma kilka metrów wysokości, a odpady są nawet na najwyższych gałęziach, co by wskazywało, że są one po prostu zrzucane z budynku. Śmieci nazbierało się tutaj na tyle dużo, że świadczy to

o regularnym pozbywaniu się śmieci w taki sposób. Na samym podwórku pod blokiem też nie jest ciekawie, leży tu m.in. zniszczona pralka, puszki, ubrania. Co prawda, czasami w przestrzeni miejskiej czy w lasach wystawiane są instalacje artystyczne przedstawiające zaśmiecone drzewa, które mają zwracać uwagę na szanowanie środowiska i przestrzegać przed skutkami zanieczyszczenia go. Nic nie wskazuje, aby to była jedna z takich akcji.

- Trzeba szczerze przyznać, że niektóre lokale w tym budynku zajmowane są przez mieszkańców, którzy wykazują

zachowania społeczne. Obiekt jest pod ciągłym nadzorem dzielnicowego. Osoby w nim sprząające zmieniają się bardzo często. Wykonują dużo pracy i często stykają się z agresją. Regularnie są obrzucane obelgami, a ostatnio nawet butelkami. Drzewo na podwórzu było już raz oczyszczone, w miejscach, do których był dostęp. Niestety, ktoś złośliwie znów dewastuje otoczenie - wyjaśniał przedstawiciel Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych.

Potem ze względu na zły stan budynku lokatorzy zostali wykwaterowani do innych nieruchomości.

Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry nie będzie, ale ministerstwo klimatu nie odpuszcza

Bogna Skarul
Dokończenie ze str. 1

Lokalni samorządowcy nie mogą się nadziwić podjętej przez prezydenta Karola Nawrockiego decyzji.

- A tłumaczenie odrzucenia powstania parku jest dla nas niezrozumiałe - mówią i podkreślają, że liczą na inicjatywę ministerstwa klimatu.

Co jest najbardziej prawdopodobne?

- To, w jaki sposób będziemy chronić Dolinę Dolnej Odry, zdecydowały samorządowcy - mówił Paweł Marciniak. - Właśnie w tej sprawie minister Paulina Hennig-Kloska będzie z nimi rozmawiać na poniedziałkowych spotkaniach na Międzyodrzu.

Podkreślił jednak, że naczelnym celem, jaki stawia sobie ministerstwo, to ochrona tere-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Przeciw ustawie o powołaniu parku narodowego byli posłowie Prawa i Sprawiedliwości

nów Międzyodrza. Choćby z powodu, że obszar ten to dom 220 gatunków ptaków, a 21 gatunków, które tam żyją jest z tak zwanej listy czerwonej księgi, czyli gatunków zagrożonych wyginięciem w naszym kraju.

O tym, że w Dolinie Dolnej Odry powinien powstać park narodowy, przekonywali jasno w liście do prezydenta Karola Nawrockiego dyrektorzy wszystkich 23 istniejących już parków w Polsce.

- Walory przyrodnicze Międzyodrza pretendują ten obszar w 100 proc. do włączenia w granice parku narodowego - napisali i dodali, że dotychczasowa wiedza naukowa potwierdza jego wyjątkowość przyrodniczą oraz potrzebę pilnej ochrony.

O możliwości powiększenia Wolińskiego Parku Narodowego o obszar Międzyodrza zapytaliśmy dyrektorkę WPN Wioletę Nawrocką.

- Park nie uczestniczy w podejmowaniu decyzji - podkreśliła Wioleta Nawrocka.

Zwróciła jednak uwagę, że jeśli wybrana byłaby opcja powiększenia istniejącego już parku, to nie tylko pod uwagę należałoby brać Woliński Park narodowy, ale też Park Narodowy Ujście Warty, który jest pod względem przyrodniczym bardziej podobny do Międzyodrza. ©©

Nie ma słów, które wyraziłyby nasz smutek

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Krzysztofowi Stempniowi

z powodu śmierci

Żony Iwony

składają

Jarosław Rzepa

Posel na Sejm RP

oraz Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego
Pomorza Zachodniego

*„Gdy smutek boli, a słowa są zbyt małe,
by rozpaczyć wypowiedzieć – pozostaje tylko milczenie
pełne łez i bliskości osieroconych serc...”*

Wojtkowi Kamińskiemu

składamy najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Żony Renaty

Jarosław Rzepa

Posel na Sejm RP

oraz Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego
Pomorza Zachodniego

Jesteśmy z Tobą myślami w tym trudnym czasie.

Zabiła męża, działała ze szczególnym okrucieństwem

Andrzej Pięś
Kraj

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu zdecydował, że 54-letnia mieszkanka Niska ma spędzić w zakładzie karnym 15 lat. Sędziy uznali, że działała ze szczególnym okrucieństwem.

Z pozoru uchodzili za zgodne małżeństwo. Kolejne ustalenia policji i prokuratury wskazywały jednak, że w małżeństwie nierzadko dochodziło między małżonkami do konfliktów. Świadkowie potwierdzali, że w rodzinie dochodziło do przypadków nadużywania alkoholu, a Ryszard dopuszczał się przemocy wobec żony.

Do apogeum sporów doszło 1 lipca 2023 r., kiedy wezwany na posesję w Nisku zespół ratownictwa medycznego zastał na podwórku Ryszarda P. z rozległymi poparzeniami ciała i w stanie skrajnie zagrożającym jego życie. Pacjent,



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wyrok 15 lat pozbawienia wolności nie jest prawomocny, jednak skazana pozostaje w tymczasowym areszcie

53-letni elektryk, natychmiast trafił do szpitala, w którym zmarł po pięciu dniach.

Agnieszka P. po zdarzeniu odwiedzała męża w szpitalu, od początku utrzymywała, że

doszło do nieszczęśliwego wypadku: Ryszard napełniał w kosiarce spalinowej zbiornik

na benzynę, doszło do zapłonu, w wyniku którego mężczyzna doznał obrażeń.

Sędziy szybko wykluczyli tę wersję wydarzeń, choć sam poszkodowany do ostatniej chwili miał podtrzymywać tę wersję. Dowody wskazywały jednak, że to nie mógł być wypadek, raczej efekt celowego działania. Dwa tygodnie od tragicznego zdarzenia Agnieszka P. została zatrzymana, postawiono jej zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, zebrany materiał dowodowy pozwolił na postawienie Agnieszki P. przez sąd.

Z ustaleń śledztwa wynika, że oskarżona działając ze szczególnym okrucieństwem, oblała swojego męża łatwopalną substancją, po czym podpaliła za pomocą zapalniczki, wskutek czego pokrzywdzony doznał rozległych oparzeń ciała, w wyniku których zmarł - precyzuje Andrzej Dubiel, rzecznik pra-

sowy Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu. - Agnieszka P., zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak również przez sąd, nie przyznała się do zarzucanego jej czynu.

Biegli sądowi z zakresu psychiatrii orzekli, że nie ma medycznych przeszkód, by kobieta mogła odpowiadać przed sądem. Aktu oskarżenia, zeznań świadków wysłuchiwała w milczeniu. Wyrok 15 lat pozbawienia wolności nie jest prawomocny, jednak skazana pozostaje w tymczasowym areszcie.

Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu wystąpiła do sądu z wnioskiem o sporządzenie jego uzasadnienia - ostrzega prokurator Dubiel. - Po zapoznaniu się z pisemnymi motywami wyroku odnoszącymi się do wymiaru kary, prokurator podejmie decyzję w zakresie jego ewentualnego oskarżenia.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych - ORLEN Charge - przy trasie S7 w Miejscu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skracza czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie - do 15-20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce - długiego czasu ładowania.



- Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacięrać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut - podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztynku działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

- Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji - zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie - w tym m.in. na MOP-ach Baniów, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: - W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300-400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszej hubu ORLEN Charge w Olsztynku to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

AUTOREKLAMA

sk stronaKOBIEt

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011431495

Informacja

Starosta Myśliborski, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024.1145 t.j.) podaje do publicznej wiadomości, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Myśliborzu przy ul. Północnej 15 oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Myśliborzu i Wojewody Zachodniopomorskiego w Biuletynie Informacji Publicznej w dniu 17.11.2025 roku zostanie wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 10 lat.

Wykaz dotyczy części nieruchomości o numerze ewidencyjnym działki 147, położonej w obrębie Rów, gmina Myślibórz.

Starosta Myśliborski
Robert Dudek

AUTOREKLAMA

ZUS odrzuca co dziesiąty wniosek wdowców

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Do końca września br. ZUS wydał 113,2 tys. decyzji odmownych w sprawie przyznania renty wdowiej. Najczęstszą przyczyną było pobieranie zbyt wysokiego własnego świadczenia.

Od stycznia można składać wnioski o tzw. rentę wdowią, czyli o połączenie wypłaty własnego świadczenia emerytalno-rentowego takiego jak: emerytura z rentą rodzinną po zmarłym małżonku. Należy jednak pamiętać, że oba świadczenia nie będą wypłacane w pełnej wysokości. Można otrzymać pełną rentę rodzinną po zmarłym małżonku oraz 15 proc. swojego świadczenia lub odwrotnie. Od 1 stycznia 2027 roku drugie świadczenie wypłacane będzie w wysokości 25 proc.

Całkowita kwota wszystkich świadczeń nie może jednak przekraczać trzykrotności minimalnej emerytury, czyli od 1 marca br. 5636,73 zł brutto. W przypadku, gdy suma świadczeń w zbiegu przekroczy trzykrotność najniższej emerytury, świadczenie zostanie pomniejszone



FOT. FREEPIK.COM

Aż 88 procent wniosków o rentę wdowią w całym kraju złożyły kobiety

o kwotę przekroczenia. Jeśli natomiast wysokość dotychczas pobieranego świadczenia przekracza trzykrotność najniższej emerytury, prawo do łączenia świadczeń z rentą rodzinną nie przysługuje.

Od stycznia 2025 roku do ZUS wpłynęło już ponad 1 mln 123 tys. wniosków o rentę wdowią. Zdecydowaną większość, bo aż 88 proc., złożyły kobiety. W naszym regionie liczba wniosków przekroczyła 63,7 tys. Nie wszystkie

osoby spełniają jednak warunki do przyznania świadczenia. Do końca września ZUS wydał 113,2 tys. decyzji odmownych. Oznacza to, że co dziesiąty wniosek został odrzucony.

Najczęstszą przyczyną była zbyt wysoka kwota pobieranego świadczenia - powyżej trzykrotności minimalnej emerytury, czyli 5636,73 zł brutto.

Pozostałe przyczyny odrzucenia wniosków o rentę wdowią to: nabycie prawa do renty rodzinnej wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego, brak prawa do renty rodzinnej lub własnego świadczenia, brak wspólności małżeńskiej do dnia śmierci współmałżonka, a także zawarcie nowego małżeństwa czy nieosiągnięcie wieku uprawniającego do emerytury.

Osoby potrzebujące wsparcia w wypełnieniu wniosku, mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS-u. Podczas wizyty w placówce pracownik zapyta, m.in., o PESEL, datę śmierci współmałżonka, po którym przysługuje renta rodzinna, a także o wspólność małżeńską, czyli czy prowa-

dzone było wspólne gospodarstwo domowe, czy małżonkowie wspólnie zamieszkiwali lub łączyły ich inne więzy.

Na wizytę w placówce ZUS należy zabrać ze sobą dokument tożsamości, taki jak dowód osobisty lub paszport. Można również skorzystać z e-Dowodu dostępnego w aplikacji „mObywatel”, który umożliwi pracownikowi Sali Obsługi Klientów potwierdzenie tożsamości. Należy również podać numer rachunku bankowego, na który ma być przekazywana renta wdowią. Niestety, wiele osób o tym zapomina. Jeśli dotychczas ZUS wypłacał świadczenie za pośrednictwem poczty, klient ma możliwość kontynuowania tego sposobu lub zmiany na wypłatę bezpośrednią na konto w banku.

Od decyzji przysługuje odwołanie, które należy wnieść pisemnie lub ustnie do protokołu, za pośrednictwem jednostki organizacyjnej ZUS-u, która wydała decyzję, do sądu okręgowego - sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, w terminie miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Postępowanie odwoławcze jest wolne od opłat. ©©

0011427768

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzone funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego adwokat, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany

Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi adwokat.

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował też, że zgodnie z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zasto-

sowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie 26 przestępstw.

Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (zarówno te publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafik spotkań ministra Ziobry, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

I nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wniosek o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP



Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

Wkrótce ustawa o zakazie fajerwerków? Dwa projekty

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sejmowa komisja zajmie się w grudniu projektami nowelizacji ustawy o zakazie fajerwerków, chyba że do Sejmu trafi rządowy projekt o chipowaniu psów, którym będzie musiała zająć się najpierw.

Do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt skierowane zostały dwa poselskie projekty w sprawie zakazu lub ograniczenia stosowania fajerwerków. Projekt Lewicy nowelizacji ustawy o ochronie

zwierząt złożony w Sejmie w styczniu 2024 r. zakłada uprawnienie rady gminy do wprowadzenia ograniczenia lub zakazu wykorzystywania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F2 i F3.

Rada gminy mogłaby również w uchwale określić zakaz prowadzenia handlu określonego w zakresie niedozwolonych wyrobów pirotechnicznych.

Projekt Koalicji Obywatelskiej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, złożony w czerwcu

2024 r., zabrania używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F3.

Daje też możliwość, aby rada gminy określiła dni 31 grudnia i 1 stycznia jako te, w których zakaz nie obowiązuje. Ponadto zakaz nie dotyczy przedsiębiorców i jednostek naukowych, działających na podstawie przepisów ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, oraz podmiotów uprawnionych do używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych na mocy odrębnych regulacji. PAP

REKLAMA

0011409946

ALIOR BANK

iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcję kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelew do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

Politycy AfD na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na sympozjum „BRICS - Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europy Rosyjskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoﬀ. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy” z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił, że partia nie zakazała podróży do Soczi.

Współprzewodniczącą partii Alice Weidel skrytykowała inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostrzyć zasady zatwierdzenia takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP



FOT. RALF HIRSCHBERGER/AFF/EA

Współprzewodniczący AfD różnią się w ocenie wyjazdu ich kolegów do Rosji

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem Południowa Włocznia oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Trump dokona wyboru jednego z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów własnej armii i służb specjalnych



FOT. PAV/EP

Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

cierpiących zyski z handlu narkotykami.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek - wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wokół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA.

Eliminacja Maduro

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą

podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolasa Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcją mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja Trumpa najprawdopodobniej będzie potrzebowała uzasadnienia prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już

do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońce).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja - zakładająca faktyczne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych.

Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych złóż ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI G OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia rozmaitych dotacji, chętnie decydowali się na wymianę „kopciuchów” na piece gazowe. Pada jednak pytanie

– jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy – o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo budowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” – skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówków i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami – w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza – zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność – użytkownicy nie muszą martwić się o dostawę paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda – rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybrydowych, łączących różne

źródła ciepła – na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskoemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje – przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji – warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

Minikiwi - tajemniczy mały owoc

Monika Góralska
redakcja@stronazdrowie.pl

Te zielone kulki, na które właśnie jest sezon, są słodsze niż ich większy „kuzyn”.

Na sklepowych półkach coraz śmielej pojawiają się małe owoce minikiwi, które uprawiane są również w Polsce. Owoce aktinidii w przeciwieństwie do znanego kiwi mają gładką, jadalną skórkę i są bogate w witaminę C, zawierają jej nawet więcej niż cytryna czy papryka. Warto więc sięgać jesienią po te zielone kulki, bo wzmacniają odporność, wspomagają trawienie, pracę serca i płodność, obniżają poziom cukru i cholesterolu we krwi. Jesień to doskonały czas, żeby poznać właściwości tego owocu.

Minikiwi są to owoce, a dokładnie jagody rośliny o nazwie aktinidia ostrolistna. Jest to pnącze, które pochodzi z Azji i Japonii. Aktinidia występuje również na Syberii i jest mrozoodporna, dlatego z powodzeniem uprawia się ją także w Polsce. Minikiwi można więc



W skórcie minikiwi jest nawet 15 razy więcej antyoksydantów niż w jego miąższu, dlatego nie warto obierać minikiwi, a najlepiej jeść te owoce na surowo

wyhodować we własnym ogrodzie albo na balkonie. Krzewy najlepiej jednak sadzić na wiosnę w kwietniu i maju, ale na pierwsze owoce trzeba poczekać około trzy-cztery lata. Później już aktinidia owocuje co roku wczesną jesienią, czyli na przełomie września i października.

Owoce minikiwi z zewnątrz przypominają nieco agrest lub białe winogrona, ale po prze-

krojeniu wyglądają właśnie jak małe kiwi. Są niewielkie i nie mają włosków na skórcie, czym różnią się od znanego nam lepiej kiwi. Mają również słodszy smak i wyraźniejszy zapach od swojego większego „krewnego”.

Minikiwi to bogactwo witaminy C, pod tym względem przewyższają cytrynę, a o wiele łatwiej je zjeść. W 100 g minikiwi znajduje się aż 52,5

mg witaminy C, co stanowi około 70 proc. dziennego zapotrzebowania u osoby dorosłej. Owoce są również niskokaloryczne - zawierają tylko około 77 kcal w 100 g.

Kuleczki kiwi to na dodatek cenne źródło potasu, którego mają więcej niż banany (163-382 mg/100 g), wapnia (51-120 mg), witaminy E (4,6-5,28 mg) oraz witamin z grupy B. Znajdziemy w nim również

kwas organiczne, polifenole i antocyjany.

Minikiwi czasem nazywany kiwiberry czy kiwibes zawiera także:

- 3,9-9,6 g węglowodanów,
- 2-3,8 g błonnika,
- ok. 1 g białka,
- 31-80 mg fosforu,
- 10-23 mg magnezu,
- 1,2-9,6 mg sodu,
- 0,31-1,15 mg żelaza.

Zawiera również składniki, które sprawiają, że minikiwi wykazują niezwykle właściwości prozdrowotne - to luteina i mio-inozytol.

W minikiwi znajdziemy mio-inozytol (do 982 mg/100 g), znany jako witamina B8, chociaż witaminą nie jest, ponieważ może być syntetyzowany przez organizm. Mio-inozytol reguluje poziom cukru we krwi i zwiększa wrażliwość komórek na insulinę, dzięki temu wpływa na zmniejszenie ryzyka rozwoju cukrzycy, otyłości czy chorób nowotworowych. Składnik ten wpływa również na prawidłowe działanie układu nerwowego i działa przeciwdepresyjnie oraz poprawia nastrój.

Dzięki temu minikiwi jest

idealne jako antidotum na jesienną chandrę. Mio-inozytol oraz witamina E, czyli witamina młodości, wpływają również korzystnie na płodność i regulują cykl miesięczkowy. Dla starszych osób jest istotne, że minikiwi zmniejszają poziom cholesterolu we krwi, dzięki czemu korzystnie wpływają na działanie układu sercowo-naczyniowego. Obniżają poziom „złego” cholesterolu i zapobiegają odkładaniu się złogów w naczyniach krwionośnych, co chroni przed rozwojem miażdżycy i chorób serca.

W owocach aktinidii ostrolistnej znajdziemy także duże ilości luteiny zaliczanej do karotenoidów, która wykazuje działanie antyoksydacyjne. Luteina wspiera wzrok, zapobiega zwyrodnieniu plamki żółtej oraz chroni przed rozwojem zaćmy. Warto więc te owoce podjadać w czasie pracy przed komputerem. Pomogą również seniorom, których wzrok z wiekiem słabnie.

No i minikiwi dobrze sycą. Warto jeść je na surowo, bo w tej postaci mają największą wartość odżywczą. Świetne, jeśli dba się o formę.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu - największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzi członkowie rządu, przedstawiciele zarządów największych międzynarodowych i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym - wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jaroszek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy - wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliszewski**, prezes Business Centre Club.

- Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu - przypomina **Artur Beck**. - Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia - dodaje organizator wydarzenia.

Podczas tegorocznej odsłony kongresu nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biorcy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwoju przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA – bo pomagamy w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwyklej przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienną powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

Uciekinier powraca w wielkim stylu – nowa ekranizacja Kinga

Anna Czerny-Marecka
Kino

„Uciekinier”, najnowszy film w reżyserii Edgara Wrighta, twórcy „Ostatniej nocy w Soho” i „Baby Driver”, podbija serca widzów i krytyków. To druga ekranizacja powieści Stephena Kinga.

W tym mrocznym thrillerze sci-fi, gdy stawką jest ludzkie życie, a granice etyki dawno zostały przekroczone, telewizja sięga po najciemniejsze zakamarki ludzkiej natury. W centrum tej bezlitosnej gry znajduje się jeden człowiek - bohater, którego każdy krok śledzą kamery, a każdy oddech może być jego ostatnim. To brutalny spektakl przemocy i desperacji, transmitowany na żywo ku ucieście milionowej widowni.

Glen Powell wciela się w Bena Richardsa, uczestnika śmiertelnego reality show, którego walka o przetrwanie staje się symbolem buntu wobec systemu. Obok niego na ekranie pojawiają się Josh Brolin („Diuna: Część druga”), Lee Pace („Kapitan Marvel”) i Michael Cera („Barbie”).

Co ciekawe, Glen Powell przygotowując się do roli, korzystał z rad samego Toma Cruise’a. Aktor zdradził, że Cruise spędził z nim ponad dwie godziny na rozmowie o bezpieczeństwie podczas scen akcji, a nawet dał mu kilka wskazówek, jak... dobrze biegać przed kamerą. Cru-



W roli głównej Glen Powell

ise nie tylko doradzał, ale i po premierze pochwalił ekipę.

Fabula
W niedalekiej przyszłości „Uciekinier” staje się najchętniej oglądanym programem w telewizji - to śmiertelnie niebezpieczny konkurs, w którym uczestnicy muszą przeżyć 30 dni, będąc ściganymi przez zawodowych zabójców. Każdy ich ruch jest transmitowany za pomocą kamer żądnej krwi publiczności, a każdy kolejny dzień, który przetrwają, podnosi wartość wygranej. Pocho-

dzący z ubogiej klasy robotniczej Ben Richards (Glen Powell), którego nie stać na leczenie chorej córki, zachęcany przez przekonującego, ale równocześnie bezwzględnego producenta programu (Josh Brolin), postanawia wziąć udział w zabójczym show. Buntownicza natura, instynkt i determinacja nowego zawodnika sprawiają, że staje się on niespodziewanie ulubieńcem fanów - i jednocześnie zagrożeniem dla całego programu. Ben musi przechrzyć nie tylko Łowców, ale także cały naród uzależniony od oczekiwania na jego śmierć.

Recenzje
Stephen King: - Widziałem film i jest fantastyczny. „To „Szklana pułapka” naszych czasów. Emocjonująca przejażdżka. Łukasz Adamski (interia.pl): - Nowa ekranizacja dystopijnej powieści Stevena Kinga bije na głowę oryginał i jest przerażająco bliska naszym czasom. Portal Stephenking.pl podkreśla energię i tempo filmu: - Ponad dwie godziny świetnej rozrywki, bez chwili wytchnienia, akcja cały czas prze do przodu, jest i napięcie, i nieco humoru, i mnóstwo rozrywki. Wciąż niesamowicie. ©P

Kameralny koncert z mazurkami

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W środę, 19 listopada, o godzinie 18 Polska Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku zaprasza na koncert kameralny w górnym foyer. Bilety po 20 zł do kupienia na portalu bilety.pl i w kasie Filharmonii.

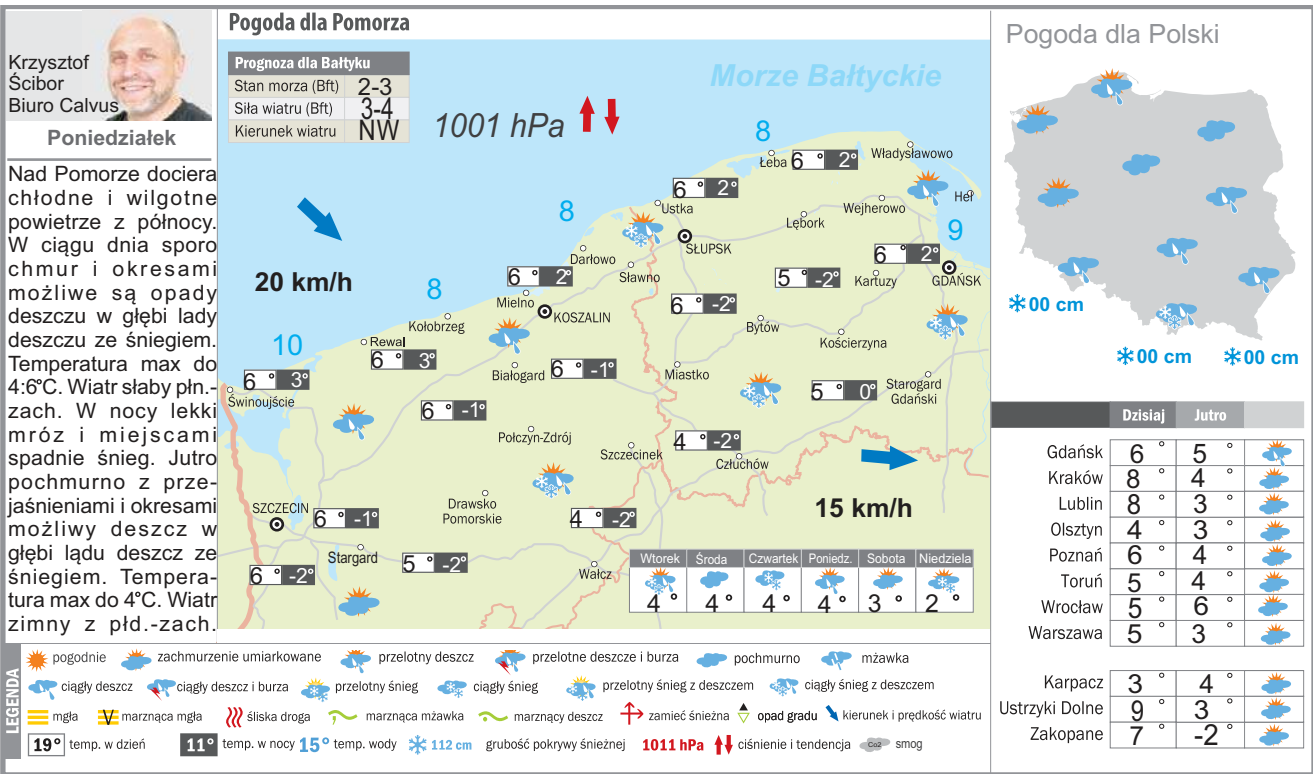
Tym razem przed publicznością wystąpi Miłosz Rządiewicz (fortepian), młody pianista o dojrzałej interpretacji i wyrafinowanej technice, który z wrażliwością i pasją odkrywa zarówno klasyczne, jak i nowoczesne oblicza repertuaru fortepianowego. Jego gra wyróżnia się połączeniem precyzji, głębi emocjonalnej i narracyjnej spójności, pozwalając słuchaczom w pełni zanurzyć się

w muzyczne opowieści każdego utworu. W programie koncertu znalazły się Mazurki op. 50 Karola Szymanowskiego, pełne ekspresji miniatury inspirowane polskim folklorem, w których nowoczesne harmonie spotykają się z impresjonistyczną wrażliwością; Mazurki op. 17 Fryderyka Chopina, będące subtelnym połączeniem narodowego tańca i romantycznej poezji, ukazujące różne oblicza mazurka - od melancholii po tańczący żywioł; oraz monumentalna Sonata f-moll op. 5 Johannes Brahmsa, młodzieńcze dzieło o imponującym rozmachem, w którym romantyczna pasja spleta się z klasyczną dyscypliną formy, a każda część odsłania kolejne barwy fortepianowego brzmienia - od wirtuozowskiego Allegro po liryczne Andante i dramatyczny finał. ©P



Miłosz Rządiewicz jest studentem na Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku

POGODA



Klub reporterskiej książki udaje się do Omanu

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Dzisiaj (poniedziałek) o godzinie 19 w Cepelinie przy Starym Rynku w Słupsku spotka się Dyskusyjny Klub Reportażu. Wstęp wolny.

Po ostatniej dyskusji o „Wyspie niechcianych kobiet”, której historia prowadziła czytelników do Skandynawii i Danii - na wyspę Sprog, gdzie przez dekady izolowano „niepożądane” kobiety - klubowicze zostają przy tematach wolności, kontroli i życia kobiet w zamkniętych strukturach społecznych. Tym razem jednak przeniosą się na Bliski Wschód. - Tym razem wyruszamy na Półwysep Arabski - w głąb codzienności, której nie widać

w przewodnikach turystycznych. Naszą bohaterką jest książka „Z miłości? To współczuję. Opowieści z Omanu” Agaty Romaniuk - reporterska podróż do kraju, gdzie romantyczne marzenia często zderzają się z systemem społecznym i rodzinnymi zasadami. To opowieści, w których cisza mówi więcej niż słowa - zapowiadają organizatorzy. - Nie musimy być ekspertem ani znać historii Omanu. Wystarczy ciekawość i ochota, żeby pogadać o świecie bez lukru i banałów - dodają. W kolejce czekają książki: „Oślizgłe macki, wiadome siły” Piotra Tarczyńskiego, „27 śmierci Toby’ego Obeda” Joanny Gierak-Onoszko, „Kocie chrzciny” Małgorzaty Sidz oraz „Dzieci odchodzą w ciszy” Bartosza Wojsy. ©P

MAGAZYN

SPORTOWY24

17.11.2025

Wojciech Janusz przegrał walkę podczas gali sportów walki XTB KSW 112 w Netto Arenie. Swój pojedynek wygrał z kolei Tomasz Romanowski STR. 13



FOT. KSW FOTO

Jedno zwycięstwo naszych w gali KSW

**ŚWIT ZREMISOWAŁ
W GRUDZIĄDZU.
NA BOISKU OLIMPII
MIAŁ TROCHĘ PECHA
STR. 12**

**King kontynuuje serię
zwycięstw w Orlen
Basket Lidze.
Zrównał się z liderem
STR. 13**

**To był kiepski
weekend dla drużyn
piłki ręcznej. Sensacja
w Koszalinie
STR. 13**

SPORTOWY24.PL

II liga piłkarska Olimpia Grudziądz - Świt Szczecin 1:1 w 17. kolejce sezonu 2025/26

Po remisie pozostał pewien niedosyt

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Świt zakończył pierwszą rundę sezonu 2025/26. Jest w ligowej czołówce, a jeszcze tej jesieni może poprawić swoją wyjściową pozycję przed wiosną.

W ostatnich trzech kolejkach Świtowcy wywalczyli siedem punktów, więc na spotkanie z Olimpią pojechali w bojowych nastrojach. W Grudziądzu wszystkim gra się trudno, a Olimpia przystępowała do spotkania w ciekawej sytuacji. Wygrana dawała jej awans na pozycję lidera choćby na jeden dzień (Unia Skierniewice grała w niedzielne popołudnie). Mobilizacja więc w ekipie była duża. A dotychczasowe wyniki Olimpii to jedna z niespodzianek sezonu. Ekipa z Grudziądza w poprzednim cyklu broniła się przed spadkiem, a miejsce w gronie drugoligowców zapewniła sobie wygrywając barażowy dwumecz z trzecioligowymi Błękitnymi Stargard. Drużyna skonsolidowała się, zaczęła grać z większym szczęściem i jesienią przegrała tylko dwa mecze.

Świt mocno się jednak postawił Olimpii. Dobrze zorganizowany, z niespodzianką w składzie. Na rezerwie pozostał najlepszy napastnik Krzysztof Ropski. Ale pomysł trenera Tomasza Kafarskiego długo się sprawdzał. Może



Dawid Kort w Grudziądzu zdobył swojego 5. ligowego gola w sezonie

szczecinianie nie prezentowali porywającej gry, ale w końcówce pierwszej połowy objęli prowadzenie. Piłkę dośrodkował Damian Ciechanowski, a ta spadła przed bramkarzem. Tam sprytnie - zewnętrzną częścią stopy - dziobnął ją Dawid Kort i było 1:0.

Olimpia atakowała po przerwie. Może i zakotłowało się w polu karnym Świtu, ale gospodarze „setek” nie mieli

wielu. W najlepszej okazji Ciechanowski zablokował strzał z bliska rywala.

I gdy wydawało się, że Świt wywalczy 3 punkty - centra, strzał w poprzeczkę i dopiero dobitka trafiła do siatki. Goście przy tej sytuacji trzy razy mogli zatrzymać akcję, ale brakowało centymetrów lub zwykłego szczęścia.

- Z bardzo trudnego terenu, z boiska bardzo dobrej drużyny

wywozimy jeden punkt. Wydawało się, że jesteśmy w stanie tak ofiarnie grając dowieźć te zwycięstwo do końca, ale rywal wykorzystał swoją okazję. Pochwaliłem zespół, że wytrzymali po tym ciosie, bo rywal nakreślił się wyrównującym golem. Mecz żywy od początku, było co oglądać, a ja już dawno się tak nie nadenerwowałem. Mieliśmy fajny pomysł na ten mecz, ale tylko część rzeczy nam się

powiodło - mówił Tomasz Kafarski, trener Świtu. - Grając z wielodzierem pokazaliśmy fajną kulturę gry, jakoś i pewne doświadczenie. Intensywność i ofiarność też była, za co szczególnie cenię swój zespół.

- Mieliśmy większe oczekiwania co do wyniku i co do jakości naszej gry, szczególnie w pierwszej połowie. Brakowało nam odwagi w atakach. Druga część to zdecydowanie lepsze nastawienie z naszej strony. Mieliśmy dobre okazje strzeleckie, ale ten gol padł za późno. To jednak nie był mecz dla nas do przegrania. Jak zaczęliśmy lepiej grać na bokach to od razu zaczęliśmy tworzyć ciekawe okazje. Remis to niedosyt, bo u siebie chcemy wygrywać - ripostował Artur Kosznicki, trener Olimpii.

Pierwsza część sezonu za Świtem, ale to nie koniec tegorocznego grania. Przed naszym zespołem jeszcze mecze z rundy rewanżowej: z KKS Kalisz i Sandecją Nowy Sącz.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (0:1)

Bramki: Frelek (89) - Kort (38).

Olimpia: Sobolewski - Kobryń (91), Zbić, Czajka, Ciupa - Moneta (23, Fietz, 90. Mas), Seweryński, Koperski, Frelek, Kaczmarek (72, Siemaszko) - Pawłowski.

Świt: Rajczykowski - Ciechanowski (88, Nowak), Nowicki, Rogala, Góral, Woźniak - Aftyka (63, Ropski), Obst, Wojdak, Kort (75, Koziara) - Lebedyński (75, Kapelusz).

Sędziował: Aleksander Kozioł (Kielce). © ©

Podział punktów w derbach Pomorza. Domowa porażka Kluczewii

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

III LIGA PIŁKARSKA. Flota Świnoujście nie wykorzystała atutu boiska w meczu z Błękitnymi Stargard. Kilkadziesiąt minut prowadziła, ale przegrała przy rzucie rżym.

Flota mocno mobilizowała kibiców do wsparcia w ostatnim meczu pierwszej części sezonu III ligi. Chciała tę część ligi zakończyć zwycięstwem, ale potwierdziła, że w końcówce jesieni świnoujski mechanizm zataił się. Po wygranej z Zawiszą Bydgoszcz - były porażki z Wdą, Wybrzeżem, Cartusią, a także klęska w Świdniku w Pucharze Polski.

- Mamy problemy, bo to, co nam wcześniej wychodziło teraz przychodzi dużo trudniej - mówił Karol Szweda, trener Floty.



Mateusz Piotrowski zdobył wyrównującego gola w derbach

W Stargardzie też problemy. Nie było wyników, więc zarząd klubu postanowił o zmianie trenera. Jarosław Piskorz zakończył kadencję, a dowodzenie przejął Mateusz Silewicz. W debiucie szkoleniowca Błękitni pokonali Thuchowie, ale rywal strzelił sobie dwie

bramki. Mecz z Flotą miał dać odpowiedź, o co pogra zespół w sezonie.

O ambitnych celach nikt nie zapominał, choć w Stargardzie pojawiły się opinie, że klub nie będzie zabiegał o awans, gdy przebudowa stadionu jest dopiero planowana.

- Bzdury. Trudno to komentować. Gdyby nam nie zależało na walce o II ligę to czy ściągalibyśmy zawodników z doświadczeniem z II czy III ligi? Czy zmienilibyśmy trenera, skoro byliśmy w środku tabeli, a Jarek był moim kolegą z boiska - złościł się na sugestie Robert Gajda, prezes Błękitnych.

W Świnoujściu mecz lepiej rozpoczęła Flota, ale objęła prowadzenie podczas przewagi gości. Stargardzianie zdołali wyrównać w końcówce po rzucie rżym. Remis nikogo nie skrzywdził, ale nie bardzo też pomógł w w tabeli.

Wyniki 17. kolejki: Flota Świnoujście - Błękitni Stargard 1:1 (41. Hubert Turski - 79. Mateusz Piotrowski), Kluczewia Stargard - Wlkęd Luzino 1:2 (47. Rian - 6. i 80. Piotr Kurbiel), Noteć Czarnków - Wda Świecie 3:0, Thuchowia Thuchowo - Elana Toruń 0:0, Unia Swarzędz - Lipno Stęszew 0:2, Zawisza Bydgoszcz - Cartusia Kartuzy 2:0, Pogoni Nowe Skalmierzyce - Polonia Środa Wlkp. 1:2. Spotkania: Pogoni II Szczecin - Wybrzeże Re-

wal, Victoria Września - Lech II Poznań zostały przełożone ze względu na występy piłkarzy Pogoni i Lecha w kadrach młodzieżowych. Zaległości będą nadrobione w tym roku.

1. Zawisza Bydgoszcz	17	36	37-14
2. Polonia Środa	17	36	36-26
3. Wlkęd Luzino	17	33	40-24
4. Lech II Poznań	16	32	42-25
5. Cartusia Kartuzy	17	31	28-19
6. Elana Toruń	17	31	28-20
7. Flota Świnoujście	17	28	25-17
8. Błękitni Stargard	17	26	32-26
9. Lipno Stęszew	17	26	25-28
10. Wda Świecie	17	23	18-33
11. Noteć Czarnków	17	22	25-22
12. Kluczewia Stargard	17	19	25-24
13. Pogoni N. Skalmierzyce	17	18	12-21
14. Unia Swarzędz	17	17	17-23
15. Pogoni II Szczecin	16	14	26-41
16. Victoria Września	16	12	15-25
17. Thuchowia Thuchowo	17	12	14-34
18. Wybrzeże Rewal	16	9	5-28

Jeszcze w listopadzie trzecioligowcy rozegrają dwie kolejki z rundy rewanżowej, a później będzie przerwa do 28 lutego. © ©

IV liga piłkarska

ZASKAKUJĄCA DECYZJA TRENERA SOBIESZCZUKA

Czwartoligowcy rozegrali w weekend 16. kolejkę spotkań (przedostatnią w pierwszej części sezonu), ale wyniki zeszły na drugi plan. Najwięcej mówiło się o zmianie trenera w ekipie lidera rozgrywek - Mirandzie Iskierce Szczecin. Okazało się, że Krzysztof Sobieszczyk zdecydował się związać z Kotwicą Kołobrzeg od nowego roku.

- Krzysztof Sobieszczyk zdecydował się przyjąć ofertę, występującą w klasie okręgowej, Kotwicy Kołobrzeg i z końcem rundy jesiennej przestanie pełnić obowiązki trenera Mirandy Szczecin - potwierdził szczeciński klub.

Sobieszczyk z Iskierką wchodził do IV ligi, później odszedł (pracował w Wybrzeżu Rewal), ale wrócił ostatniej wiosny. Sezon 2024/25 zakończył na 4. miejscu, a w tym miał powalczyć o coś więcej. W klubie marzy się awans do III ligi, a zespół jest na dobrej drodze. Prowadzi w tabeli, więc tym bardziej zaskakuje decyzją o przejęciu Kotwicy, która jest liderem grupy I okręgówki. Obecna Kotwica - powstała latem, gdy zbankrutowała stara Kotwica, występująca krótko w I lidze. Dzięki ZZPN nowa Kotwica zaczęła rywalizację od okręgówki. Wiosną czeka ją rywalizacja o IV ligę.

Mirand Iskierka już szuka nowego szkoleniowca. Klub chce wybrać trenera z doświadczeniem w IV lidze, który będzie też chciał pracować w III.

A w czasie weekendu najciekawszy był mecz w Sądowie, za to niespodziankami zakończyły się spotkania w Koszalinie i Insku.

Wyniki 16. kolejki: Biali Sądów - Gwardia Koszalin 3:2, Gryf Kamień Pomorski - Orzeł Wałcz 2:1, Gavia Choszczno - Darłovia Darłowo 2:1, Ina Irlsko - Sparta Gryfice 2:1, Bałtyk Koszalin - Mechanik Bobolice 4:4, Błękitni II Stargard - Dąb Dębno 1:1. Mecze: Astra Ustronie Morskie - Chemik Police i Świt II Szczecin - Ina Goleniów zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu”. Pauzował Mirand Iskierka.

1. Iskierka Szczecin	15	35	34-16
2. Biali Sądów	16	35	59-25
3. Bałtyk Koszalin	15	32	47-23
4. Dąb Dębno	15	31	34-11
5. Sparta Gryfice	15	28	33-17
6. Świt II Szczecin	14	26	36-21
7. Gwardia Koszalin	15	24	30-20
8. Chemik Police	14	24	37-27
9. Mechanik Bobolice	15	19	34-43
10. Błękitni II Stargard	15	17	29-31
11. Astra Ustronie Mor.	14	17	24-28
12. Ina Irlsko	15	14	16-35
13. Gryf Kamień Pom.	15	13	26-49
14. Gavia Choszczno	15	12	15-36
15. Darłovia Darłowo	15	11	21-44
16. Orzeł Wałcz	15	10	16-36
17. Ina Goleniów	14	8	10-39

© ©

Mieszane sporty walki Gala XTB KSW 112: Galeria sław, nowy mistrz oraz zwycięstwo Romanowskiego

Romanowski czuje się świetnie w hali Netto Arena

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Podczas gali XTB KSW 112 fani w Netto Arenie obejrzeni 9 pojedynków. Z trzech lokalnych zawodników, jednemu udało się wygrać. Mammy nowego tymczasowego mistrza i nowe twarze w Galerii Sław.

KSW wie, jak z rozmachem organizować gale, i Szczecin się świetnie do tego nadaje. Najważniejsze wydarzenie dla fanów mieszanych sztuk walki (MMA) po raz czwarty odwiedziło stolicę regionu.

W karcie przedwstępnej obejrzelśmy dwie walki. W pierwszej wystąpił Krzysztof Kawa z Berserker's Team Szczecin. Nasz zawodnik przegrał na punkty z Francuzem Hugo Deuxem. Kawa starał się trafić rywala w stójce, z kolei Deux stawiał na parter.

W drugim starciu Maciej Kazieczko starł się z niepokonanym Adamem Masaevem. Dla Francuza był to debiut w KSW, ale bardzo udany. Masaev

szybko sprowadził Kazieczkę do parteru i w 1. rundzie przeszedł do duszenia zza pleców.

Pierwszy pojedynek karty głównej gali, to polskie starcie Dawid Kuczmarski - Krystian Kaszubowski. Ten pierwszy miał dotąd w dorobku osiem zwycięstw w ośmiu pojedynkach i polepszył swój rekord. Walka mogła się podobać, potrwiała pełne trzy rundy.

Kolejna batalia poderwała już halę na równe nogi. Starł się w niej reprezentant gospodarzy, Wojciech Janusz oraz Cedric Lushima z Belgii. Doping dla Janusza był wielki, ale sam szczecinianin miał problemy w klatce. W stójce wydawało się, że przeważał Janusz, ale Belg ładnie odpowiadał. W trakcie trwania walki, rywalizacja przeniosła się do parteru, ale i tam trudno wskazać było przeważającego zawodnika.

Ostatecznie po trzech rundach, przy ogromnemu niezadowoleniu kibiców, sędziowie orzekli niejednogólną wygraną Lushimy.

W kolejnych pojedynkach Kamil Szkaradek udusił w 2.



Dla Tomasza Romanowskiego (z prawej) to drugi występ w Netto Arenie i druga wygrana

rundzie Oleksii Polishchucka, a Valeriu Micrea pokonał jednogłośnie na punkty Wilsona Varełę. Sporo kibice spodzie-

wali się po starciu Marcin Held - Marian Ziółkowski. Jednak ten pojedynek miał jednego głównego aktora. Był nim

Held. Sprowadzał rywala do parteru, gdzie miał przewagę, i tam kontrolował poszczególne rundy.

W drugiej walce wieczoru, zobaczyliśmy ulubienca publiczności, Tomasza Romanowskiego. Walczył z Alainem Van De Mercktem. Polak przyznał po pojedynku, że bał się parteru rywala, więc wybrał rywalizację na dystans. To przyniosło efekty. Zawodnik Berserker's Team Szczecin na tyle skutecznie punktował rywala przez pełne trzy rundy, że sędziowie przyznali mu zwycięstwo. Romanowskiemu w chwilach triumfu towarzyszyła w klatce rodzina, m.in. dzieci oraz tata. - Robię to dla Was! - krzyczał głośno „Tommy”.

W walce wieczoru stawką był tymczasowy pas mistrzowski w wadze piórkowej. Walczyli Patryk Kaczmarczyk oraz Adam Soldaev. Od początku do końca lepiej wyglądał Kaczmarczyk. W 5. rundzie poddał rywala duszeniem.

Federacja KSW uhonorowała dwóch lokalnych bohaterów. Byli mistrzowie i zawodnicy Berserker's Team Szczecin, Karol Berdorff i Maciej Jewtuszek, zostali wprowadzeni do „Galerii Sław”.

FOT. KSW FOTO / XTB KSW 112

Rozczarowujący weekend szczypiorniaka

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGA HALOWE. Sensacja w I lidze piłkarzy ręcznych. Prowadząca w tabeli Sandra Spa Pogoń Szczecin przegrała ze słabo dotychczas spisującą się Gwardią Koszalin.

Pogoń notowała serię 8/8, a gwardziści mieli na koncie 3 punkty (1 zwycięstwo po rzutach karnych i 7 porażek, w tym jedna po karnych). Szczecinianie byli więc zdecydowanym faworytem derbów Pomorza Zachodniego, ale zaawiedli.

Gwardia szybko objęła prowadzenie 5:2, ale Portowcy wyrównali. W drugim kwadransie zagrali jednak słabiej i gospodarze odskoczyli na 4 bramki.

Wystarczyło jednak 10 minut po przerwie i Pogoń znów prowadziła (15:13). Jeszcze w 47. minucie był remis (18:18), ale wtedy koszalinianie zdobyli trzy trafienia z rzędu i z poświęceniem grali do końca. Pogoń zbliżyła się na moment na jedno trafienie, ale riposta Gwardii dała jej zwycięstwo. W kluczowych minutach Pogoń zmarnowała m.in. dwa rzuty karne.



Magdalena Chrapusta

GWARDIA KOSZALIN - SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN 26:24 (12:8)

Pogoń: Makowski 1, Witkowski - Biernacki 5, Bogacz 5, Nowosielski 5, Biały 2, Machut 2, Polok 2, Kruszelnicki 2, Wiśniewski, Mitrucuk, Kłapka, Kwiatkowski.

Po 9 kolejkach sezonu Pogoń nadal jest na czele tabeli z 23 punktami, ale w tej serii swoje spotkania wygrali Śląsk Wrocław (22 punkty) i Jurand Ciechanów (21). W najbliższą sobotę Pogoń podejmie Anilang Łódź.

ILIGA KOBIET

W poprzedniej kolejce zawodniczki SPR Pogoni Szczecin po-

stały się mocnym rywalem z Radomia, więc wydawało się, że i w Tczewie powalczą. Powalczyły, ale tylko w drugiej połowie, bo pierwsza połowa do analizy i szybkiego zapomnienia. Już po kwadransie było 9:2.

Pościg rozpoczął się po 40. minucie. Dystans szybko malał i w 55. minucie na remis z karnego rzuciła Wiktoria Gierasimow. Ostatnie minuty nerwowe. Sambor trafił na 29:28, ale Pogoń miała dwa karne, by doprowadzić choćby do remisu. Z 7. metra myliły się jednak Gierasimow oraz Magdalena Chrapusta.

SAMBORTCZEW - SPR POGOŃ SZCZECIN 29:28 (18:12)

Pogoń: Zimny, Cwiertnia, Luniaka - Chrapusta 6, Gierasimow 5, Wronkowska 5, Jąłowicka 4, Oleśkiewicz 4, Worozariska 1, Piotrowska 1, Klimek 1, Wiśniewska 1, Nawrocka.

Pogoń jest 9. w tabeli z 3 punktami. Kolejny mecz: 28 listopada szczecinianki podejmą SMS Płock.

ILIGA FUTSALU

8. kolejka: Bonito Białystok - Futsal Szczecin 2:2. Bramki dla szczecińskiego zespołu zdobyli Dominik Siwiec i Taras Voroniuk. Futsal zajmuje 7. miejsce w tabeli. Bonito jest ostatnie z punktem. ©©

Dziki bez sposobu na Kinga w stolicy

Maurycy Brzykcy, (lis)
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. King Szczecin zanotował cenne wyjazdowe zwycięstwo, pokonując Dzikie Warszawa 96:85. Zespół trenera Macieja Majcherka od drugiej kwarty przejął kontrolę nad meczem.

Szczecinianie grali mądrze, bez forsowania tempa, ale z dużą jakością w ataku (61,8 procent skuteczności z gry). Dziki odpowiadały chaotycznie, często rzucając z trudnych pozycji, co przełożyło się m.in. na tylko 6 celnych trójek na 24 próby.

Najwięcej punktów dla Kinga zdobył Nemanja Popović (19), który utrzymywał wysoki poziom przez całe spotkanie. Świetnie wypadli również Tomasz Gielo (18) oraz Noah Freidel, nadając drużynie impuls w ważnych fragmentach. King dobrze dzielił się piłką (12 asyst Jovana Novaka), a każdy z zawodników wchodzących z ławki wносił konkret. W zbiórkach szczecinianie także byli lepsi (35:31), ograniczając gospodarzom drugie szanse i regularnie budując przewagę pod koszem. Najbardziej wyróżniającą się postacią gospodarzy był Landrius Hor-



Noah Freidel zdobył w Warszawie 13 punktów, ale miał też 3 zbiórki i 2 bloki. Punktował w ważnych momentach

ton - 17 punktów, 9 zbiórek, Warszawianie mieli swoje lepsze momenty, nawet w końcówce doszli Kinga na 5 punktów, ale jednak nie byli w stanie złamać gości.

King wywiózł z Warszawy zasłużone zwycięstwo, prezentując dojrzałą koszykówkę i dużą pewność siebie. Zespół Macieja Majcherka imponował skutecznością, szeroką rotacją i solidną obroną.

Tym samym była to druga wygrana w wyjazdowej serii, która zostanie zakończona w niedzielę w Sopocie. Wilki są też współliderem rozgrywek,

bo pierwszej porażki w sezonie doznał mistrz Polski - Legia Warszawa (zanosiło się na ich pogrom we Wrocławiu, gdzie kilka dni wcześniej wygrali szczecinianie), a drugiej Trefli Sopot.

DZIKI WARSZAWA - KING SZCZECIN 85:96

Kwarty: 19:23, 23:31, 21:20, 22:22.

Dziki: Horton 25 (2x3), Frąckiewicz 14, Vander Plas 10 (2), Soares 7 (1), Caruthers 1 - Chavez 14 (3), Oguama 10, Kamiński 2, Aleksandrowicz 2, Kempa 0.

King: Popović 19, Gielo 18, Żołnierewicz 13, Roberts 7, Roach 3 - Friedel 13 (3), Egner 12 (1), Kostrzewski 6, Hustak 3, Novak 2. ©©

FOT. ORLEN BASKET LIGA

Piłkarze Rezerwowie dali nam zwycięstwo. ME U-21 coraz bliżej JEST MODA NA MŁODZIEŻÓWKĘ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W meczu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski wygrała z Włochami 2:1 (0:0). To piąte z rzędu zwycięstwo podopiecznych Jerzego Brzęczka w tej fazie rozgrywek.

Polacy, z kompletem punktów, prowadzą w tabeli grupy E. Turniej finałowy odbędzie się w 2027 roku na ośmiu stadionach Albanii i Serbii. W imprezie weźmie udział 16 najlepszych drużyn młodzieżowych na Starym Kontynencie, w tym dwie ekipy gospodarzy.

Prowadzona przez trenera Jerzego Brzęczka reprezentacja Polski U-21 nadal ma komplet zwycięstw w eliminacjach mistrzostw Europy. W meczu rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie, nasi piłkarze pokonali Włochów 2:1, po celnych trafieniach Wiktora Bogacza (83. minuta) i Macieja Kuziemki (87. minuta).

Prowadzenie dał rywalom piękny gol pomocnika AS Roma - Niccolò Pisilliego (61. minuta).

Reprezentacja U-21 potwierdziła klasę, ale przed meczem z Włochami, pewne obawy jednak były.

Otóż, według znanego portalu o tematyce piłkarskiej „Transfermarkt”, łączna wartość rynkowa naszej kadry to ok. 33 650 000 euro, podczas gdy „Gli



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Radość naszych piłkarzy po strzeleniu gola Włochom

Azzurrini” - ok. 101 050 000 euro! A to oznacza, że włoscy piłkarze są średnio około trzykrotnie lepiej wyceniani niż polscy...

Ponadto, przed spotkaniem w Szczecinie, trenera Jerzego Brzęczka dotknęły problemy kadrowe. Kontuzje wyeliminowały kilku podstawowych piłkarzy, m.in. Kacpra Urbańskiego z Legii Warszawa i Marcela Krajewskiego z Widzewa Łódź, którzy w ostatnim meczu ze Szwedami zdobyli po jednej bramce, a także Mateusza Kowalczyka z GKS Katowice.

Jak to zwykle bywa, boisko wszystko zweryfikowało. Zgodnie z zapowiedziami kapitana drużyny - Tomasza Piętki, nasza młodzieżówka przystąpiła

do gry nastawiona mocno ofensywnie.

Jednak to goście pierwsi oddali celny strzał - zza pola karnego uderzał Francesco Camarda, ale wprost w ręce Marcela Łubika.

W 37. minucie, Polacy powinni objąć prowadzenie, ale strzał Piętki z linii bramkowej wybił Petro Comuzzo.

W drugiej części goście zaczęli jednak dominować. Efektem dobrej gry piłkarzy trenera Silvio Baldini było trafienie Niccolò Pisilliego.

W końcu przyszło otrzeźwienie - ostatnie 10 minut kompletnie zmieniło obraz gry. W głównych rolach wystąpili rezerwowi reprezentacji Polski. Najpierw

Jan Faberski dał pokaz techniki, ośmieszając rywali, a jego rajd przez pół boiska wykończył - strzałem sam na sam - napastnik NY Red Bulls Wiktor Bogacz.

Cztery minuty później Biało-Czerwoni już prowadzili, po dobitce strzału Faberskiego przez Macieja Kuziemkę.

Teraz, naszą młodzieżówkę czeka mecz na Półwyspie Bałkańskim - już jutro, na stadionie im. Petara Milosevskiego w Bitoli, dojdzie do konfrontacji z Macedonią Północną.

Bezpośredni awans do turnieju finałowego ME wywalczy dziewięciu zwycięzców grup oraz najlepsza spośród drużyn z drugich pozycji. Pozostałe osiem zespołów z drugich lokat będzie rywalizować w barażach o cztery miejsca.

Trzy najlepsze zespoły turnieju finałowego będą reprezentować Europę w turnieju olimpijskim w Los Angeles w 2028 roku. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki: Armenia - Czarnogóra 1:2

(1:1), Macedonia Północna - Szwecja 1:4 (1:2)

1. POLSKA	5	15	17:1
2. Włochy	5	12	13:4
3. Czarnogóra	5	9	8:7
4. Szwecja	5	6	7:13
5. Macedonia Północna	5	3	5:12
6. Armenia	5	0	3:16

Następne mecze (wtorek, 18 listopada): Armenia - Szwecja (godz. 12), Macedonia Północna - POLSKA (godz. 17), Czarnogóra - Włochy (godz. 18).

można zakrzyknąć: Brzęczek Jerzy - najlepszy trener piłkarskiej młodzieży! Świetnie selekcjonuje zawodników, znakomicie dobrał taktykę do posiadanego potencjału, rewelacyjnie zarządza zmianami. Słowem, wyrósł nam Pan Trener.

Jurek niesamowicie dojrzał od poprzedniego angażu w PZPN, to zupełnie inny człowiek i inny fachowiec niż 5 lat temu. Znacznie bardziej zdystansowany i lepiej zorganizowany. Jako selekcjoner nie chciał (mnie) słuchać, że nie może prowadzić kadry z jednym asystentem z licencją UEFA A i drugim w zasadzie bez papierów, bo ledwie rozpoczął kurs UEFA A + B. Teraz nie tylko nauczył się delegować obowiązki na licznych wyedukowanych współpracowników, ale też uporał się z syndromem obłożonej twierdzy. Warsztat i charyzmę miał zawsze, a poradził sobie z deficytami, które go ograniczały. Dlatego ma wyniki i wszyscy bijemy brawo za styl - gry młodzieżówki i jego pracy. Chwilo, trwaj!

15 punktów to jeszcze za mało, by wygrać grupę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Piłkarska reprezentacja Polski U-21, po stojącym na świetnym poziomie meczu eliminacji MME, pokonała rówieśników z Włoch 2:1, odwracając losy spotkania w ostatnich minutach.

- Spotkanie w Szczecinie to było coś więcej niż tylko mecz - ocenił występ swoich podopiecznych selekcjoner Jerzy Brzęczek, który młodzieżową reprezentację Polski objął 9 sierpnia 2025 roku.

Przypomnijmy, że w czerwcu tego roku nasza młodzieżówka wystąpiła w mistrzostwach Europy. Biało-Czerwoni przegrali wówczas wszystkie trzy spotkania i odpadli z turnieju. Po tym doszło do zmiany selekcjonera - drużynę narodową opuścił Adam Majewski, którego zastąpił właśnie Jerzy Brzęczek.

A już trzy miesiące później, nasi młodzi piłkarze zainaugurowali zmagania w eliminacjach „2027 UEFA European Under-21 Championship”.

- Jestem ogromnie zadowolony ze zwycięstwa z Włochami - stwierdził Brzęczek. - Zwłaszcza że w drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezerwowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła. Ćwiczymy to od pierwszego zgrupowania.

Szkoleniowiec miał jednak pretensje do swoich graczy o to, że w drugiej części zbyt często tracili piłkę.

- I to był chyba przełomowy element w naszej grze. W pew-

nym momencie zaczęliśmy grać dokładnie. Rezerwowi dali impuls do ataku i odzyskaliśmy kontrolę nad meczem. W efekcie zdobyliśmy zwycięską bramkę - zauważył Michał Gurgul, podstawowy obrońca drużyny Brzęczka.

- Podczas porannego spaceru powiedziałem Jankowi Faberskiemu, że ma być gotowy do gry, bo na pewno w tym meczu wejdzie na boisko i strzeli bramkę, albo będzie miał asystę - wyjaśniał trener. - Jan to zawodnik nietuzinkowy, mający niesamowite umiejętności techniczne. Ta akcja, to był właśnie cały Jan...

Polacy - z kompletem punktów - plasują się na czele grupy E eliminacji MME. Teraz czeka ich kolejne spotkanie, tym razem z Macedonią Północną.

- Zapewniam, że po takim zwycięstwie nie będziemy mieli problemów z koncentracją na kolejnego rywala - zapewniał Gurgul, na co dzień grający w poznańskim Lechu. - To zwycięstwo doda nam pewności siebie przed kolejnymi meczami.

- Mamy 15 punktów na koncie, ale to jeszcze za mało, by wygrać eliminacje - studiował entuzjizm selekcjonera młodych Polaków. - Po pięciu meczach żadna drużyna nie była już tą wyjątkową...

Po porażce w Szczecinie, trener Włochów - Silvio Baldini nie krył rozczarowania.

- To bolesny wynik, bo szczerze mówiąc, nie sądziłem, że przegramy. Graliśmy dobrze, mając szansę na podwyższenie prowadzenia. Musimy pogodzić się z wynikiem, a chłopaki i tak zagrali dobrze - stwierdził kontrowersyjny szkoleniowiec rywali, który namawia swoich zawodników do trenowania... z opaską na jednym oku, zakazując im jednocześnie korzystania ze „smartfonów”. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



JUŻ NIE URZĄDZAMY SIĘ W DUPIE!

Gdyby ktoś na koniec czerwca powiedział, że w listopadzie przeniemy się do zupełnie innej piłkarskiej rzeczywistości - nie uwierzyłbym. Przecież tuż po frustrującej porażce z Finlandią, aferze opaskowej i rezygnacji Roberta Lewandowskiego z gry w kadrze ciężki łomot w młodzieżowym Euro dostała nasza kadra U-21. A na domiar złego Adam Majewski, szkoleniowiec Orłąt, przedłużył kontrakt tuż przed tym fatalnym w naszym wykonaniu turniejem...

Dziś po czerwcowym niesmaku nie ma już jednak śladu. Jan Urban posprzątał w ekspresowym tempie po Michale Probiezju w drużynie narodowej,

„Lewy” odzyskał chęć do walki w barwach narodowych i ogłędamy w kadrze jego lepszą wersję, natomiast Jerzy Brzęczek błyskawicznie odnalazł się w pracy z młodzieżówką. Słowem, w pierwszym letnim miesiącu nie tylko byliśmy w dupie, ale wszystko wskazywało, że na długo się tam (jak pisał kłasyk) urządzimy. Tymczasem w listopadzie mamy podstawy, aby myśleć nie tylko o starcie w mundialu w roku 2026, ale także w igrzyskach olimpijskich dwa lata później. Na szczęście okazało się, że 4-5 miesięcy to w futbolu wieczność.

O tym, że Urbana nie wolno teraz zagłaskać, już pisałem. Selekcjoner ma naprawdę duży potencjał, więc trzeba wyma-

gać. Awansu na mundial i gry w piłkę zgodnej z naszym DNA, ale też ładnej, a pod względem intensywności i powtarzalności nieodstającej od czołowych zespołów świata. Już wiemy, że pod kierunkiem pana Janka stać nas na to. W błyskawicznym tempie obecny selekcjoner przeniósł przecież reprezentację na inny poziom, a najlepiej przemianę widać po meczach z Holandią. O ile w Rotterdamie remis stanowił szczyt marzeń i został wywalczony głównie dzięki fartowi, o tyle na Narodowym fortuna musiała uśmiechnąć się do Pomarańczowych, aby oni wywalczyli punkt.

Brzęczek Jerzy - idol młodzieży! wołano w czasach, kiedy obecny trener kadry U-21 był kapitanem reprezentacji olimpijskiej, która zdobyła srebro w Barcelonie. Od tamtego, niestety ostatniego dotąd, startu polskich piłkarzy na igrzyskach minęły 33 długie lata i po wspomnianych na wstępie finałach MME wydawało się, że licznik będzie - i to bezwarunkowo - bił nadal. Tymczasem dziś śmiało



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Jerzy Brzęczek „zdążył” już w eliminacjach MME zagrać i wygrać pięć meczów, tracąc raptem jedną bramkę...

Ta drużyna naprawdę rokuje

Jacek Czaplewski
redakcja

Po tym, co zobaczyliśmy w hicie z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamiemy schemat zaczynający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te za przepaściliśmy za kadencji Michała Probierza, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekcjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu uszkodzenia mięśnia przywodziciela długiego wypadł piąty - Sebastian Szymański - który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2 minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagranii Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy - rzutem na taśmę. W 43 minucie po fantastycznym zagranii Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami



W 43 min po podaniu Lewandowskiego lukę między nogami bramkarza znalazł Kamiński

bramkarza znalazł Jakub Kamiński, jeden z najlepszych tego dnia w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykorzystał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziemu zostali nagrodzeni bramkami przez 56 tys. kibiców. Wydaje mi się, że byliśmy bliżej zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner. W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Róždze z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrk, Przemysław Wiśniewski oraz Jan Ziółkowski.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21

prowadzona przez Jerzego Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eli-

minacjach mistrzostw świata 2026 transmitowany przez kanały TVP 1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Malcią, mając pewność udziału w 2-etapowym barażu. ©P

POLSKA-HOLANDIA 1:1

Bramki: Kamiński 43' - Depay 47'
Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Róžga), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Buk-sa).

Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hecke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluivert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).
Żółte kartki: Zieliński, Ziółkowski - Van Hecke
Sędzia: Mariani (Włochy). **Widzów:** 56 278.

TABELA GRUPY G EL. MŚ

Inne wyniki:	Finlandia - Malta 0:1
1. Holandia	7 17 23-4
2. POLSKA	7 14 11-5
3. Finlandia	8 10 8-14
4. Malta	7 5 2-16
5. Litwa	7 3 6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskappress.pl

Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadrze w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu.

- Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Jakub Kamiński, strzelec jedynego gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze strzelił już 4 gole w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Miejmy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłicie na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki.

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?

Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabrałoby czasem ostatniego poda-

nia, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobrze zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla Ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali Cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzymy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy. ©P



Kamiński ma już trzy gole w kadrze i liczy na więcej

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

NIEZWYKŁA POLSKA

Podróże po miastach

Smaki kulinarne regionu

Weekend w SPA i termach

Aktywny wypoczynek

Jeszcze jedna historia

Cała Malta w euforii. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Florianie La Valletta. Obaj byli bohaterami swojej drużyny narodowej.

Bonello znakomicie bronił, a Grech po wejściu za Paula Mbonga zdobył zwycięskiego gola w meczu z Finlandią dla Maltańczyków, którzy oszaleli ze szczęścia.

Poprzednio w eliminacjach mistrzostw świata Malta u siebie 1 września 2021 w Ta Qali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła pokonać Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wyspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wiktorie z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1. Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwy (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów. Włoski trener na listopadowe spotkania z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello zajął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79 minut, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Malcią

Finowie już przed spotkaniem z Malcią nie robili sobie nadziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028. Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawod-

ników klubów, kolejno: Celtic (Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgarden (Szwecja), Pardubice (Czechy), Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nuernberg (Niemcy), Sirius (Szwecja), Glasgow Rangers (Szkocja), Palermo (Włochy), Hannover 96 (Niemcy).

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któ-

remu po odejściu z Cracovii do brze wiedzie się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze uzyskał 6 goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78 minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwiche. W drużynie narodowej na trafienie czeka od 4 czerwca 2024; z Malcią nie po-

większył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwowki.

© P

FINLANDIA - MALTA 0:1

Bramka: Grech 81.

Finlandia: Sinisalo - Lahteenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73. Jukkola), Kairinen, Markhiev (73. Skytta), Walta, Antman (78. Kesinen) - Kallman (78. Pukki), Pohjanpalo (61. Lod).

Malta: Bonello - Muscat (79. Mentz), Shaw, Pepe (88. J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satariano - J. Mbong (65. Overend), P. Mbong (79. Grech), Chouaref - Cardona (88. Zammit).

Sędziowie: Weinberger (Austria).

Widzów: 13577.

Dwie legendy, jeden cel - ten sam. Kto jeszcze posmakuje mundialu w Ameryce?

Jaromir Kruk
miejscowość

Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej prowadzeniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek. - Nawet nie wiem co mam powiedzieć - przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mamy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się na następnych wielkich impre-

zach - mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter, Fenerbahce, teraz jest Fiorentina. Z uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobił wraz z kolegami po gratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach) - tu dla pewności skorzystano z VAR.

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrii. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na 2 sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został. - Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej - zapowiadał Arnautović, który uzyskał 8 goli w tegorocznych eliminacjach, w tym dublet z Cyprem w Limassol. Po wygranej 2:0 Au-



Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

striacy czekali na wieści z meczu z Zenicy, przy stracie punktów przez Bośnię i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanośło i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barbareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussii Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczył remis, mają już pewne miejsce w barażach, lecz tego woleliby uniknąć. - W Limassol

wykonaliliśmy swoją robotę. Zagraлиśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty - podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussii Dortmund z kadry Austrii, który czeka na kropkę nad i w Wiedniu.

Austria i Bośnia Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak Szkocja z Danią (obie straciły punkty w sobotę - Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zre-

misowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomasz Bobcek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88 minucie i w doliczonym czasie pokonał Bailey'a Pecocka-Farrella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesięcy dojdzie do mnie co się stało w Koszycach - mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk. Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają. W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimmicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Niemcy muszą do końca walczyć, takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka Modrić przeciw Wyspom Owczym zagrał swój mecz nu-

mer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Furia Roja, Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybiorą się z jasnym celem - po złoto. Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Angoli by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luandzie wywołało szaleństwo.

Posobotnich meczach start w amerykańskim mundialu zapewnili sobie: gospodarze: USA, Meksyk, Kanada

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Półd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal

Oceania: Nowa Zelandia

Ameryka Półd. Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj

© P

Zrobimy wszystko, aby bić się o medale olimpijskie na igrzyskach we Włoszech

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada o nowym sezonie. 21 listopada ruszy cykl Pucharu Świata, a najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie w lutym przyszłego roku.

Ma pan za sobą kilka miesięcy pracy z kadrą skoczków. Jest pan zadowolony z tego, co udało się w tym czasie wypracować z zawodnikami? Oczywiście, że tak. Skończyliśmy przygotowania, przed nami starty, na które wszyscy czekamy. Po to chłopaکی trenują, żeby powalczyć w zawodach. Patrząc na dwa ostatnie zgrupowania, mogę powiedzieć, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrany sprzęt. Na pierwsze konkursy jedziemy z dużą pewnością siebie, z chęcią walki. A jak będzie, to czas pokaże. Żadnych gwarancji nie będziemy dawać.

Patrząc na poprzednie sezony, wyniki były poniżej oczekiwań. Pana pierwszym celem po objęciu stanowiska trenera polskiej kadry było chyba wyciągnięcie z kryzysu tych najbardziej doświadczonych zawodników, żeby znów uwierzyli w swoje możliwości. Można już być dobrej myśli? Zawody to zweryfikują. Robiliśmy wszystko, żeby to się udało. Ja jestem bardzo zadowolony z tego, jak zawodnicy podchodzili do każdego treningu. Dawali z siebie maksimum, a o to chodzi w sezonie przygotowawczym. Jako cała grupa, kadra A, B czy juniorzy, jesteśmy jednym teamem, mamy obrany wspólny cel. Najważniejsze, że nie było kontuzji. A jak dobrze przepracowałeś ten okres, to w każdej chwili możesz „odpalić”.

Zapytałem o to także dlatego, że na przykład Kamil Stoch po zawodach Grand Prix wyglądał na zadowolonego ze skoków i pewnego swojej przyszłości, co poprzedniej zimy raczej rzadko mu się zdarzało. Najwyraźniej już nie musi szukać, co jest problemem. Patrząc na Kamila, Piotra czy Dawida, widać te uśmiechy.



- Aby na igrzyskach walczyć o medale, trzeba dobrze startować też w Pucharze Świata

To są bardzo doświadczeni zawodnicy, trenują od wielu lat, oni wewnętrznie też czują, że wykonali kawał dobrej roboty. Teraz czekają na zawody, żeby się sprawdzić, miejmy nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Trzeba mieć świadomość, że ta gorsza dyspozycja w sezonie też się pojawia, tego nie unikniemy. Takie sytuacje pokazują jednak charakter tej grupy, że w kryzysie szybko potrafimy się pozbierać, wyjść z największych opresji. Tak było w lecie. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, a pierwsze kwalifikacje w Courchevel były katastrofalne, później też konkurs na małej skoczni w Predazzo czy treningi w Klingenthal. Niemniej z każdych zawodów wyjeżdżaliśmy może nie w pełni zadowoleni, ale usatysfakcjonowani.

Myśli pan, że już od tych pierwszych zawodów, w Lillehammer, nasi skoczkowie będą walczyć o miejsca w czołówce?

Ja bym tego bardzo chciał, stać nas na to. Patrząc na sezon letni, wydaje mi się, że na początku bardzo mocni będą Jan Hoerl czy Ryoyu Kobayashi. Ci dwaj zawodnicy są

tak jakby troszeczkę przed resztą. Niemniej na podium są trzy miejsca, a top 10 to przecież też dobry wynik.

Niezależnie od wyników w Pucharze Świata, najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie we Włoszech. Tak, każdy wie, jaki to sezon. To główny cel, ale też zdaje sobie sprawę, że aby walczyć tam o najwyższe laury, o medale, to zawodnicy muszą dobrze startować również w Pucharze Świata. Tak nabywa się tej pewności siebie i te starty także są bardzo ważne.

Poprzedni sezon olimpijski wyglądał tak, że w Pucharze Świata naszym zawodnikom nie szło, a na igrzyskach był sukces. Dawid Kubacki zdobył brąz, Kamil Stoch dwukrotnie był w szóstce. Teraz może być podobnie, że dzięki doświadczeniu jeszcze bardziej sprężą się na docelową imprezę?

Tak, ale teraz jest inna sytuacja - kwalifikacje na igrzyska olimpijskie zaczęły się, można powiedzieć, półtora roku temu. Najpierw trzeba się tam dostać. Nie mamy tego komfortu, że zabieramy szóstkę, a wystawiamy czwórkę. Cały

czas trzeba walczyć o prawo wyjazdu. Ja też będę patrzył na całość, bardzo chciałbym, żeby pojechali nasi najlepsi zawodnicy, żeby było ich czterech, więcej nie może być.

Po ostatnim zgrupowaniu podał pan skład na pierwsze zawody Pucharu Świata. W kadrze nie ma Macieja Kota. Dlaczego była trudna? Myślę, że wybór tej szóstki jest sprawiedliwy, jadą aktualnie najlepsi. Do końca o miejsce rywalizowali Paweł Wąsek i Maciej Kot. Można powiedzieć, że Paweł w ostatniej chwili zdążył z przygotowaniami. Był znacznie lepszy w tych sprawdzianach od Maćka.

Wąsek poprzedniej zimy był naszym najlepszym zawodnikiem. W lecie natomiast był w gorszej dyspozycji. To powinno martwić?

Też mnie to bardzo męczyło. Znaleźliśmy przyczynę, dlaczego tak było. Paweł potrzebował znacznie więcej czasu, aby dostosować się do nowych przepisów, szczególnie do zmian w kombinie. Przez to zawodnicy bardziej agresywni w pierwszej fazie lotu musieli minimalnie zmienić technikę. Wychodzi na to,

że zdążyliśmy i Paweł jest gotowy do rywalizacji, na pierwsze zawody jedzie z pewnością siebie.

Wąsek był liderem naszej kadry. Pokusi się pan o ocenę, kto teraz może nim zostać? Nie chciałbym tego robić. Wolałbym, żeby wszyscy przełożyli ostatnie skoki na zawody, wtedy powinno być dobrze.

Parę lat temu mieliśmy trzech liderów. Bo Kubacki, Stoch czy Żyła zmieniali się w tej roli podczas konkursów... Pewnie, że życzylibym sobie, aby było ich więcej. Jeśli skoki nie wyjdą pięciu zawodnikom, to żeby ten szósty dobrze się zaprezentował. To dałoby duży komfort. Wiemy, że rzeczywistość bywa inna, ale dlaczego nie miałyby tak być?

Zupełnie nową twarzą w pierwszej kadrze jest Kacper Tomasiak. Po udanym lecie jest gotowy do zimowej rywalizacji z najlepszymi na świecie? Puchar Świata to dużo większe wyzwanie.

To faktycznie trochę inna bajka. Kacper prezentuje teraz podobny poziom jak w lecie, choć trzeba pamiętać, że to będzie jego debiut. Wywalczył sobie to miejsce. Jest z innego pokolenia, można powiedzieć, że troszeczkę zamknięty w sobie, ale - mimo młodego wieku - na pewno twardo stąpający po ziemi. Nie musi nic nikomu udowadniać. Jedzie bez presji, nikt od niego nie oczekuje, że od razu będzie wygrywał. Wystarczy, że będzie prezentował to, co w lecie i zdobywał punkty Pucharu Świata. Dla niego już samo to będzie na pewno bardzo ważne.

To nasza nadzieja skoków, ale takich zawodników w poprzednich latach było kilku, choćby Tomasz Pilch czy Kacper Juroszek. Nikt z nowych jednak nie przebił się na stałe do Pucharu Świata. Dokładnie tak. Cały czas podkreślamy, że ta młodzież u nas jest. Przez ostatnie lata praca z juniorami została bardzo dobrze wykonana, dlatego teraz pokazał się Kacper Tomasiak. Jest też Łukasz Łukaszczyk, który wraca po kontuzji, pokazał się Szymon Sarniak. Czy to już wystarczy na Puchar

Świata? Może na tę chwilę jeszcze nie. A Kacper jest dobrym przykładem, że w młodym wieku można zrobić duży postęp i móc rywalizować z najlepszymi.

Początek Pucharu Świata jest bardzo intensywny, w dziesięć dni będzie aż siedem konkursów (sześć indywidualnych i mikst - przyp. red.). To dla was dobrze czy źle?

To taka nowość, nie mamy na to wpływu. Może lepiej, że dzieje się to na początku, gdy tych sił jest zdecydowanie więcej. Organizacyjnie i logistycznie jest to dla wszystkich wyzwanie, dla nas, związku, FIS-u. Do Lillehammer sami ogarniamy bilety, potem do Falun będzie transport autobusami organizatora. A ze Szwecji do Ruki jest czarter zapewniony przez FIS. Taki plan podróży był już organizowany w lecie. Na koniec w poniedziałek (1 grudnia - przyp. red.) wracamy na własną rękę do Polski, na konkursy w Wiśle.

Wychodzi na to, że sezon zacznie się w stylu Raw Air...

Można tak powiedzieć. Albo jak Turniej Czterech Skoczni, bo w Falun będą dwa obiekty (mała i duża skocznia - przyp. red.).

Po zmianach w regulaminach nasza reprezentacja jest sprzętowo przygotowana na podobnym poziomie jak inne ekipy? Nie będziemy odstawać? Jakies porównanie z latem pan ma?

Lato to lato, sezon przygotowawczy. Na pewno będzie to duże wyzwanie dla kontrolerów. Zmiany, który nastąpiły, poszły w bardzo dobrym kierunku. Nie można popuścić na żadnym etapie, bo może się to rozjechać. Wszyscy mają tego świadomość. Będziemy obserwować sytuację, na pewno będziemy zachowywać się fair. Zamierzamy trzymać się przepisów, nie będziemy ich naginać.

Na koniec „najtrudniejsze” pytanie: jakie wyniki nasi skoczkowie osiągną na igrzyskach?

(Śmiech) Tego chyba nikt nie wie. Będziemy robić wszystko, żeby bić się o medale. Celem jest przywieźć z igrzysk olimpijskich choć jeden.

Łyżwiarstwo szybkie Udana inauguracja Pucharu Świata w Salt Lake City

DWA SREBRA DAMIANA ŻURKA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek zajął drugie miejsce i poprawił rekordy Polski na 1000 m i 500 m na pierwszych w sezonie zawodach Pucharu Świata w Salt Lake City w USA.

Damian Żurek na progu olimpijskiego sezonu zaimponował formą na najszybszym torze łyżwiarstwu na świecie - Utah Olympic Oval.

Pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego 26-letni Żurek w sobotę o 0,11 s poprawił rekord kraju na 500 m Marka Kani, ustanowiony osiem dni wcześniej także w Salt Lake City. Z Amerykaninem Jordane Stolzem Żurek przegrał tylko o 0,02 s. Trzeci był Chińczyk Tingyu Gao - 33,93.

W piątek wynikiem 1.06,02 Damian poprawił rekord kraju na 1000 m Piotra Michalskiego, który 12 grudnia 2021 na torze w Calgary osiągnął 1.07,13. Żurek ustąpił jedynie także Stolzowi - 1.05,66. Trzeci był Holender Jennings De Boo - 1.06,34.



FOT. AFLO IMAGES/EAST NEWS

Damian Żurek sezon olimpijski zaczął od drugich miejsc w Pucharze Świata w Salt Lake City

- Jestem bardzo zaskoczony tym czasem, nie dowierzam, że było tak szybko. Z trenerem ustalaliśmy, że wynik 1.06.80 czy 1.07.00 to będzie bardzo dobry bieg, a okazało się, że poza rekordem Polski prawie złamałem granicę 1.06. Praca, jaką wykonywałem nie tylko przez ostatni sezon, ale przez całe swoje życie, oddaje w sezonie olimpijskim i zaczynam go w dobrej formie - skomentował Żurek.

W grupie A na 500 m 15. miejsce zajął Kania - 34,38, a 17. Michalski - 34,46. W grupie B 18. był Kacper Abratkiewicz z rekordem życiowym 34,93.

Wśród kobiet na 500 m 4. była Kaja Ziomek-Nogał - 37,17. 10. Andżelika Wójcik - 37,34, a 15. - Martyna Baran, która wynikiem 37,44 ustanowiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Femke Kok - 36,48, przed Amerykanką Erin Jackson - 36,87 i Japonką Yukino Yoshidą -

36,88. W grupie B 17. była Karolina Bosiek - 38,35.

Na 1000 m Kania uzyskała w grupie A najlepszy rezultat w karierze - 1.07,30, co dało mu 12. miejsce. W grupie B Michalski wynikiem 1.07,88 zajął 5. miejsce, a Szymon Wojtakowski był ósmy - 1.08,01.

Wśród kobiet na 1000 m najlepiej z Polek spisała się Karolina Bosiek - „życiówka” 1.14,51 wystarczyła do zajęcia 13. lokaty. Natalia Czerwonka wynikiem 1.15,24 uplasowała się na 16. miejscu, a 19. była Iga Wojtasik - 1.16,04 to jej rekord życiowy. Natalia Jabrzyk czasem 1.16,10 była 19., ale w grupie B.

Zofia Braun na 1500 m w grupie A zajęła ostatnie 20. miejsce, ale wynikiem 1.57,66 poprawiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Joy Beune - 1.51,05, przed swoją rodaczką Antoinette Rijpma-De Jong 1.51,71 i Norweżką Ragne Wiklund - 1.51,96.

Wśród mężczyzn na 1500 m triumfował Stolz - 1.40,48. Drugi był Chińczyk Zhongyan Ning - 1.41,02, a trzeci - Niemiec Finn Sonnekalba - 1.41,33. ©

Pewny triumf z Rumunią

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy.

Po zwycięstwie w środę z najgroźniejszymi rywalkami, Słowaczkami, w ciemno można było obstawiać, że Biało-Czerwone poradzą sobie z Rumunkami. I tak też się stało. - Wynik pokazuje, że to był dla nas dość łatwy mecz, ale wszystko zaczęło się od naszej energii, wysiłku i przygotowania do spotkania - mówiła Anna Makurat, która zdobyła 13 punktów.

W drugiej części ostatniego pojedynku miała miejsce sytuacja, która mogła zaniepokoić selekcjonera naszej kadry. Wbiegająca w pole trzech sekund Klaudia Gertchen zahaczając o piętę rywalki wpadła w poślizg, przewróciła się i przez dłuższą chwilę wydawało się, że mogła nabawić się kontuzji. Pomeczowe rokowania były jednak optymistyczne.

Najsukuteczniejszą naszą zawodniczką w sobotę była Kamila Borkowska, która zdobyła

19 punktów. Dwucyfrową zdobycz na swoim koncie zapisały także Makurat (13) i Magdalena Szymkiewicz (12). Podkreślić należy, że selekcjoner, inaczej niż ze Słowacją, tym razem skorzystał z usług wszystkich koszykarek, jakie miał do dyspozycji, a każda z nich zakończyła mecz co najmniej z dwoma punktami. Warto pochwalić Dominikę Ullman, która pod koniec listopada obchodzić będzie dwudzieste urodziny, a która z Rumunkami wykazywała się sporą ambicją, próbując przechwytywać piłki niezbyt dobrze zagrywane przez przeciwniczki.

- To był drugi mecz tych eliminacji, a celem na to okienko jest wygranie trzech - zapowiedziała po spotkaniu Makurat.

Wypowiedziane słowa to nie pobożne życzenie naszej koszykarki, ale realna ocena rywalki, z którymi przyjdzie się Polkom zmierzyć. Pierwszą część kwalifikacji zakończy bowiem potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18 listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). Przeciwniczki przegrały w weekend u siebie ze Słowacją 59:70, a wcześniej, również we własnej hali, nie sprostały Rumunii (62:75). ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI, 881-934-948

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny
dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24



Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011247910

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Krzyżówka panoramiczna

autor
oszczer-
czych
listów

np.
status
lub
statut

mate-
czka
powieść
Lema

strata
kraj
z
Ottawą

sprzęt
nar-
ciarza

znak
firmowy

chaos, zamęt
powieść
Emila Zoli

Perska
lub
Pucka

8

3

6

azja-
tycka
dwi-
kółka

rolka,
zwój

zawijane
ciasto

zwoły-
wana
przez
szefa

„...
na
rzece
Kwai”

opaska
ucis-
kowa

4

10
kwintali

antonim
syba-
rytki

imię
Farrow,
aktorki

1

prakty-
kantka
w
pracy

przed
rzut-
nikiem

żądłacy
owad
wiśnia z
Meksyku

7

muza
poezji
miłosnej

metal
o
symbolu
Sc

5

oświetla
poligon
podczas
ćwiczeń

7

rasowy
mruczek

kobiety
wdziek

mało-
wana
w pio-
sence

gaz
palny

Umberto,
pisarz

uroczy-
sty prze-
marsz
wojska

9

10

Uśmiechnij się!

Babcia mówi
do wnuczki:
– Musisz być
grzeczna, bo jak
pamiętasz,
Czerwony
Kapturek
był niegrzeczny
i zjadł go wilk.
– Tak, pamiętam – mówi wnuczka – ...

10

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) największy stan w USA (6).

B) miasto z Operą Śląską (5).

C) susz na podpałkę (6).

D) osobisty majątek, mienie (7).

E) jedna z rozgłośni radio-
wych (4,4).

F) oddział banku (5).

G) przebieralnia w teatrze (9).

H) ludowy taniec kubański (8).

I) bizantyjski obraz (5).

J) w portfelu Chińczyka (4).

K) czarodziejka z „Odysei”
Homera (5).

L) długi spis, rejestr (7).

Ł) narzędzie kopacza (6).

M) jednostka długości (4).

N) użyźnia glebę (5).

O) botaniczny lub zoologicz-
ny (5).

P) środkowa część koła (6).
- R) specyficzny rodzaj przed-
imka w języku niemieckim
(9).

S) suszy się na łące (5).

T) płynię przez stolicę Anglii
(6).

U) sejmowy akt prawny (6).

W) dzielnicy ... Szwajc (5).

Z) chroliwy majak (4).

Ż) pobory żołnierza (4).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Rozwiązania

Krzyżówka A-Z: herbatnik.
lek: Jack London; logograf: Dwa
ale pamięć życia spędzonego
gram: Odrzywniały krótkie życie.
Bałwany lubią być na fali; sztyro-
pki; Krzyżówka z hasłem:
cię też; Wirowka: „Ucieczka z
Krzyżówka panoramiczna: I bab-

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – myśl Kazimierza Ślomińskiego.

Poziomo:

1) kulinarna recepta,
7) polewa na naczyniu,
8) szewski gwóźdź,
9) mieszkaniac Armenii,
10) na sztuczny paznokcie,
12) ważna w filharmonii,
15) sportowiec z wiosłem,
17) słowa piosenki,
20) kraina w Hiszpanii,
21) rzymska agora,
22) zyskowny interes,
23) ustronie, zakamarek.

Pionowo:

1) gęsta masa, breja,
2) kolekcja znaczków,
3) pomocnik w hotelu,
4) Jane, brytyjska aktorka,
5) średniowieczny aktor,
6) róża chińska, ketmia,
11) mówienie nieprawdy,
13) listwa z żabkami,
14) trójkątny żagiel przedni,
16) tajniki sztuki,
18) miara drogiego kamieni,
19) kuna leśna.

Szyfrogram

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

Rozwiązaniem jest
myśl Cyncerona.

1) zajęcie arbitra: 39 – 32 –
49 – 43 – 9 – 48 – 63 – 58
– 45 – 18 – 19,
2) harmonijne w długoletnim
małżeństwie: 40 – 44 – 34
– 35 – 22 – 23 – 24,
3) odwiedzin z poczęstunkiem:
47 – 1 – 10 – 36 – 37 – 59 – 60,
4) dawna opłata graniczna:
11 – 12 – 2 – 50,
5) miejsce snu, barłóg: 26 –
27 – 20 – 66,
6) nie grzeszy urodą: 51 – 52
– 53 – 21 – 42 – 7 – 8,
7) pies pokojowy używany tak-
że do polowań na ptactwo:
64 – 54 – 55 – 46 – 3,
8) miejsce kłeski wojsk Hanni-
bala: 4 – 25 – 30 – 62,
9) rozszczepia światło: 28 – 56
– 5 – 65 – 6 – 29 – 16,
10) boży... cukierek: 13 – 14 –
15 – 57 – 17 – 38,
11) mąż córki: 61 – 31 – 41 – 33.

Logograf

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

Litery w polach z kropką
czytane rzędami utworzą roz-
wiązanie – nazwa festiwalu.

1) postawa cechująca śmiałość,
2) chorobowe spuchnięcie,
3) oddział ochotników.

Duet jolek

W diagramie ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– w nim panienka, pod nim
ulani

– cienkie płyty ozdobnego
drewna

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

